CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Krakowskim.

Zeszyt I. ROK TRZECI. 1865. Styczeń.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1865.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Chłodna obojętność Publiczności polskiéj, z którą się bez przerwy w ciągu dwuletniego istnienia naszego Czasopisma spotykamy, nie wytrąca nam pióra z ręki, i *w Imie Boże*, tudzież w przeświadczeniu, że tu chodzi o dobro ogółu, rozpoczynając rok trzeci wydawnictwa, ogłaszamy przedpłatę na rok bieżący 1865.

O ile usiłowania nasze odpowiedziały zamiarowi programem objawionemu — o ile obietnicę przy rozpoczęciu roku drugiego uczynioną, w ciągu t. roku wypełnić potrafiliśmy, — o tém sąd nie do nas należy; — niech nam jednak wolno będzie powołać się tu na objawione zdania znajomców w pismach literackich tak obcych, jak i swojskich niemiejscowych, bo te są dla nas bodźcem do wytrwania i krzepienia się *nadzieją*, że *będzie lepiéj*.

Panowie przedpłaciciele nie życzący sobie doznać zwłoki w odbieraniu pierwszych zeszytów t. r., zechcą się wcześnie zgłosić z przedpłatą.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie	rocznie	**6**	Zł.	w. a.
„	półrocznie	**3**	„	„
w Austryi z przesyłką pocztową . . .	rocznie	**7**	„	„
„ „ „ . .	półrocznie	**4**	„	„

Wszelkie inne warunki, umieszczane zwykle na okładce zeszytów, pozostają i nadal bez zmiany.

Panów prenumeratorów, którzy dotąd nie uiścili należytości za IIgi rok naszego czasopisma, uprasza Redakcya usilnie o rychłe nadesłanie zaległości.

Przedpłatę przyjmuje **bióro redakcyi czasopisma prawniczo-politycznego w Krakowie**, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 151 na drugiém piętrze, pod zarządem Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

W końcu oznajmia się, że redakcya ma jeszcze w zapasie kompletne exemplarze czasopisma, i gotową jest dostarczyć poczet całoroczny zeszytów po cenie **8** Zł. w. a., łącznie zaś za ubiegłe dwa lata po cenie **15** Zł. w. a.

Redakcya czasopisma prawniczo-politycznego.

UWAGI

NAD

PROJEKTEM POWSZECHNÉJ NIEMIECKIEJ PROCEDURY CYWILNÉJ.

przez Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

Znane są słowa Woltera: „*Voulez vous avoir de bonnes lois? Brûlez les vôtres et faites en des nouvelles*". („Jeśli chcecie mieć dobre ustawy, to spalcie istniejące, a ułóżcie nowe"). Zdanie to rzeczywiście popłacało aż do powstania szkoły historycznéj i było powszechném hasłem przy kodyfikacyjach, z tą jednak różnicą, iż najczęściéj zamiast tworzenia nowych ustaw chwytano się środka nieco dogodniejszego, a mianowicie przyswajano sobie gotowe już zagraniczne szczególnie francuzkie prawa (mimo odrazy, jaką do Francyi w wielu krajach niemieckich żywiono lub udawano przynajmniéj), nadając im przytém pod pewnym względem zakrój swojski.

Według naszego zdania bezwarunkowa recepcyja obcych praw nie wyleczy radykalnie boleśnych ran i zadawnionych wad ustawodawstwa pewnego kraju. Przez przyjęcie rzymskiego i kanonicznego prawa w Niemczech, a zwłaszcza w kształcie, jaki im nadali włoscy prawnicy średniowieczni, uzyskano wprawdzie bardzo znaczną ilość wielce użytecznych zasad prawnych, a co więcéj postawiono niezrównany wzór dla umiejętności prawniczéj i metodyki; jednakże z dru-

giéj strony niewątpliwie zadano przez to prawu germańskiemu cios śmiertelny i sprowadzono babilońskie prawdziwie zamieszanie, którego skutki jeszcze do dziś dnia w Niemczech szczególnie przez to czuć się dają, iż podstawy prawa materyjalnego tamże nader często są zamącone, a nawet niekiedy samo prawo niepewném się wydaje. Również obcą nam jest myśl, jakoby prawo krajowe, jedynie z téj przyczyny już na bezwzględne panowanie zasługiwało, że go nam jak mówi przedmowa do zbioru zwanego „*Sachsenspiegel*“ „nasi przodkowie poczciwi przekazali“. Jeżeli prawo nadane wypływające za pośrednictwem organu ustawodawczego z powszechnego przeświadczenia prawnego już z swéj istoty nie może być wiecznotrwałém i niezmiennném, gdyż stanowi normy dla tak zmiennych stósunków ludzkich, choć tego racyonaliści przyznać nie chcą przez próżność łatwo dającą się wytłómaczyć; to w tych przypadkach, gdzie istniejące prawo stało się chwiejném i niedokładném, wystarczy może poprawa ustawodawstwa zapomocą nowel i ulepszonych wydań.

Tam zaś, gdzie złe tak dalece wzrosło, iż ani historyja prawa, ani przekształcenie istniejącego prawodawstwa zapobiédz mu niezdołają, należy szukać środków zaradzczych w analogii cudzoziemskich ustawodawstw, których doskonałość stwierdziła długoletnia praktyka za granicą. W tym ostatnim razie trzeba przedewszystkiém zbadać, czy zmiany, jakie wprowadzić chcemy, rzeczywiście odpowiedzą zamierzonemu celowi, czy roślina obca, którą u nas zaszczepić mamy, przyjąć się może nie sprawiwszy nowych niedogodności, czy nie zrosła ona ściśle z urządzeniami, w pośród których powstała, czy na koniec znajdzie

w istniejących stósunkach grunt sobie właściwy, na którymby się z łatwością rozkrzewić i wraz z organiczną całością, którój cząstkę odtąd stanowić ma, naturalnie rozwijać się mogła.

Rzut oka na rozmaite koleje projektu.

Od czasu jak wydali: Bethman Holweg swój wstęp historyczny do praktyki cywilno-sądowéj, a Mittermajer swe cztery sławne przyczynki do nauki cywilnego postępowania sądowego, praktyczna umiejętność prawa w Niemczech zbogaciła się tak znaczną liczbą cennych dzieł ([1]), że zaprawdę mogło-

---

[1]) Ograniczamy się na wymienieniu prac przedewszystkiém, które na tém polu za nowe i samodzielne poczytujemy. Tu policzyć należy: Maurera, historya dawnego niemieckiego a szczególnie dawnego bawarskiego jawnego i ustnego postępowania sądowego (*Geschichte des altgermanischen und namentlich altbaierischen öffentlichen mündlichen Gerichtsverfahrens*) Heidelberg 1824; Briegleba: Wstęp do teoryi sumarycznego postępowania (*Einleitung in die Theorie der summarischen Prozesse*) Lipsk 1859; — Siegl'a: Historya niemieckiego postępowania sądowego (*Geschichte des deutschen Gerichtsverfahrens*) Giessen 1857; — Hartman'a *Ordo judiciorum* i *Judicia extraordinaria* u Rzymian, Getynga 1859; — Wetzel'a: System zwyczajnego postępowania cywilnego (*System des ordentlichen Civilprocesses*). Lipsk 1854 i 1861; Osterloha: Wykład powszechnego, zwyczajnego postępowania cywilnego. (*Lehrbuch des gemeinen deutschen ordentlichen Civilprocesses*). Lipsk 1856: — Wielkie miały znaczenie a często nawet stanowiły nową epokę znamienite prace w dziedzinie postępowania cywilnego dokonane przez takich pisarzy jak: Mittermaier, Feuerbach, Linde, Heffter, Martin, Bauer, Gensler, Morstadt, Bayer, Holzschuher, Völderndorff, Koch, Daniels i inni, nie tylko z powodu że dostarczają gruntownych objaśnień procedury cywilnéj powszechnéj niemieckiéj, ale i z przyczyny, iż zawsze pa-

by się to wydawać z naszéj strony wielką śmiałością, jeżeli zwracamy uwagę na tę okoliczność, iż także literatura austryackiego postępowania cywilnego jest w stanie poszczycić się niektóremi pracami celniejszemi, które godnie stanąć mogą obok dzieł wykładających powszechne niemieckie postępowanie cywilne, albowiem odpowiednio do postępu umiejętności utworzyły w Austryi nową metodę rozwoju nauki postępowania cywilnego. Po ZEILLERZE, który wydał krótki szkic historyi austryjackiego postępowania sądowego i po BEIDTLU (starszym) który w sprawozdaniach z posiedzeń cesarskiéj akademii umiejętności ogłosił historyczne studya nad procedurą cywilną austryjacką

miętając o porównaniu téjże z ustawodawstwem partykularném niemieckiém (szczególnie saskiém, bawarskiém i pruskiém) oraz i z pozakrajowém postępowaniem (głównie francuzkiém), pod którym to względem znów FEUERBACH, MITTERMAIER, HOLZSCHUHER i DANIELS pierwsze miejsce zajmują. — Za prawdziwą skarbnicę doświadczeń i ścisłych rozbiorów w dziedzinie postępowania cywilnego uchodzi słusznie czasopismo Heidelbergskie: *Archiv für die civilistische Praxis,* wydawano od r. 1818 przez FRANCKEGO, LINDEGO, MITTERMAJERA, RENAUDA i VANGEROWA, które już do 47 tomów wzrosło. Równém pożytkiem i uznaniem poszczycić się może, wychodzące od r. 1828 w Giessen czasopismo *Zeitschrift für Civilrecht und Process,* którego założycielami są SCHRÖTTER, MAREZOLL i LINDE. — Podobnież zasługują na uwagę znakomite prace rodaków naszych a mianowicie: Historya organizacyi sądownictwa w Królestwie Polskiém, przez AUGUSTA HEYLMANA, Warszawa 1861; tudzież: „Zasady postępowania sądowego cywilnego przez HIERONIMA KRZYŻANOWSKIEGO. Warszawa 1864 r. W końcu zamieścił Dr. FELIKS SZLACHTOWSKI w czasopiśmie naszém z r. 1863 (str. 210, 377, 472): „Uwagi nad postępowaniem sądowém w Austryi“ przedstawiające w nader dobitny sposób konieczność reformy procedury cywilnéj.

(szkoda że tylko od roku **1740** począwszy) dopiéro Rössler ([2]) i Chabert ([3]) starali się uwydatnić historyczne podwaliny austryjackiéj procedury. W tymto usiłowaniu znaleźli oni znakomitych pomocników w Hye'm, Wurcie, Haanie, Bergerże, Schusterże. i Wahlbergu, jak również w Tomaschku i słynnym dziejopisarzu Palackim, którzy znów podjęli się żmudnego zadania, aby zbadać starosławiańskie czesko-morawskie prawodawstwo. Jako cenne prace przygotowawcze dla przyszłego historyografa naszego przedmiotu musimy zapisać z należném uznaniem Doktora Schenka: przegląd austryjackiego ustawodawstwa w dziedzinie postępowania cywilnego, aż do końca 16go stólecia, tudzież dziełko uwzględniające już nowsze stosunki p. t. „Przedstawienie austryjackiego postępowania sumarycznego w sprawach cywilnych ([4]).

W tak zwanych księgach podręcznych i kompendyach (?) do postępowania cywilnego napotykamy często prostodusznie cytowany rok **1781** jako początek istnienia procedury cywilnéj austryjackiéj, gdy tym-

---

[2]) *Über die Bedeutung und Behandlung der Geschichte des Rechts in Österreich 1847.*

[3]) Zobacz: Pamiętniki oddziału filozoficzno-historycznego c. k. akademii nauk we Wiedniu. (*Denkschrift der phil. hist. Classe*) III i IV tom 1852.

[4]) Obydwa te przyczynki do historyi postępowania cywilnego w Austryi ukazały się w ciągu r. 1864 u Braumüllera w Wiedniu. W zarysie historyi postępowania sądowego (str. 66—76) dowodzi autor, iż tak upragniona dziś reforma procedury stworzyłaby tylko zwrot do dawnego austryackiego ustnego i jawnego postępowania, które w większéj części krajów t. z. dziedzicznych austryackich po długiéj choć nierównéj walce z rzymsko-kanonicznym procesem dopiéro w 17 stóleciu piśmienności ustąpiło pola.

czasem to tylko jest pewnikiem, że dopiéro przez wprowadzenie ustawy sądowéj t. z. Józefińskiéj nastał w Austryi rozbrat (wprawdzie z niemałą własną szkodą pod względem zerwanéj spólności nauki i praktyki) z prawodawstwem niemieckiém, a postępowanie sądowe austryackie rozpoczęło dopiéro od tego czasu nowy okres swego samodzielnego rozwoju.

Uważamy za rzecz zupełnie zbyteczną wyliczanie charakterystycznych wad i zalet dzisiejszego postępowania cywilnego w Austryi. *De morituris nil nisi bene!* Byłoby raczéj może więcéj na czasie, przynajmniéj dotknąć przyczyn, dla których tryb ten postępowania, który już dawno całkowicie się przeżył, jeszcze dziś popłaca po przeszło 80-letnim żywocie swoim. Zamiast rozprawiać o szóstém, czy siódmém pierwszorzędném mocarstwie, które nawyknieniem sędziów i adwokatów zowią, zamiast wspominać o pieniężnym interesie, jaki niektórzy mieć mogą w zatrzymaniu piśmiennego postępowania, zamiast rozwodzenia się nad organizacyą sądową zastósowaną do téj procedury, niechcąc téż w końcu przedstawiać sposobów, jakichto u nas używają, ażeby mnogie czynności prawne przebrać w zbawczą sukienkę wexlową, co się dzieje jedynie w tym celu, ażeby ominąć cierniową koronę postępowania zwyczajnego — wolimy powołując się na znakomitą w téj mierze rozprawę Haimerla ([5]), wskazać raczéj pokrótce bieg usiłowań ustawodawczych i zapasów literackich odbytych w dziedzinie postępowania cywilnego.

Już w roku 1790 objawiła się w austryackiém ustawodawstwie odtąd ciągle ponawiająca się dążność

---

[5]) *Öster. Vierteljahresschrift für Rechts u. Staatswissenschaft,* tom X, zeszyt 2 — Wiedeń 1862 str. 131—197.

ułożenia nowéj ustawy postępowania cywilnego. Było to uzmysłowieniem bajecznego podania o pracy Syzyfa. Owocem nakazanéj wówczas rewizyi powszechnéj ordinacyi sądowéj była tak zwaną zachodnio-galicyjska ustawa sądowa z r. 1797.

Piśmienność w niéj doprowadzono do niezwykłéj technicznéj doskonałości. Wszystko porusza się tu ociężale i regularnie jak w średniowiecznym zegarze i zdąża żółwim bez przesady krokiem do celu, którego się osięga wprawdzie z pewnością, ale niestety, dopiéro po upływie długiego czasu lat kilku lub nawet kilkunastu. Niedopuszczając nigdy wyprzedzania ani cofania się wstecz, przyczém rozwiązanie spisu akt nie bardzo rzadkiém jest zjawiskiem, tworzy piśmienne postępowanie jednolity łańcuch czynności ściśle z sobą połączonych, kolejno to przez jednę to przez drugą stronę dla pouczenia i przekonania sędziego przedsiębranych, które dopiéro wyrok sędziowski zamyka. — Wiadomo powszechnie, że nawet cnoty wskutek przesady przeradzają się w wady. Taki téż los spotkał i piśmienne postępowanie. Rozliczne przyczyny, pomiędzy którémi wielkie zmiany polityczne stoją w pierwszym rzędzie, niepokonana niechęć do reform nawet w dziedzinie najniewinniejszéj pod względem politycznym, tojest w obrębie postępowania sądowego pewno nie ostatnie zajmuje miejsce, sprawiły częste i długotrwające przerwy w tych pracach kodyfikacyjnych kilkakrotnie rozpoczynanych i udaremniły zaprowadzenie kilku napróżno opracowanych i wykończonych wszechstronnie projektów. Nawet w czasie od 1850 do 1860 r. tak obfitym w experymenta ustawodawcze zdołano zaledwie uporządkować niektóre materye. Zaiste dzi-

wić się należy, iż właśnie w téj epoce pomimo chęci uproszczenia postępowania sądowego, nie umiano się zdobyć na nic, bo niczém to zowiemy, jeśli wielką i tak już liczbę szczegółowych trybów postępowania cywilnego znacznie zwiększono. — Za płód niedowarzony uchodzi słusznie ustawa cywilno-sądowa dla Siedmiogrodu i krajów Węgierskich w r. 1852 drogą patentu wydaną, gdyż będąc pozbawioną wszelkich nowych poglądów daleko pozostała poza skromnemi nawet wymogami czasu, podczas gdy w drugiéj połowie cesarstwa nieprzerwanie obowiązywały ordynacye sądowe pochodzące z przeszłego stólecia a zaopatrzone w dziwaczne przepisy o ozdobach dokumentów (§. 14), o ustności piśmiennéj (§§. 18—29) a zarazem o karach cielesnych na adwokatów (§. 540 gal. i §. 409 powsz. o. s.). Tak tedy rzeczone ustawy w niczém nietknięte były powiewem ducha wieku naszego, w którym powstały koleje i telegrafy, a wszystko odbywało się ciągle tak, jak żeby ziemia nieporuszona w jedném miejscu zawsze stała ([6])!

Coraz silniéj ustalające się przekonanie, że za pomocą samych dodatków i częściowych poprawek utrudnia się tylko przegląd ustaw obowiązujących, czem i bezpieczeństwo prawa zostaje zagrożoném, że się zatém nigdy w ten sposób nie zaradzi naglącéj potrzebie przeistoczenia całego toku procedury sądowéj, dało pochop w roku 1857 do skreślenia

[6]) Obecnie w Austryi obowiązujące postępowanie cywilne przedstawia mimo wadliwości swojéj w porównaniu z niedołężniejszą jeszcze procedurą powszechno-niemiecką, któréj tylko literatury możnaby pozazdrościć, znakomity postęp, i to tak dalece, że konieczność reformy w téj mierze w Niemczech okazuje się nierównie naglejszą, aniżeli w Austryi.

ustawy postępowania cywilnego przeznaczonéj wówczas dla całéj monarchii. Lecz i ten projekt ułożony według zasad ustawy sądowéj węgiersko-siedmiodrodzkiéj niedojrzał, a to wskutek zmian, jakie niebawem w Austryi po wojnie włoskiéj zaszły w stósunkach politycznych. Szczęściem, że tego zawodu niepotrzebujemy téż żałować.

W r. 1860 dopiero kuszono się o zaprowadzenie prawdziwie ustnego postępowania w sądach handlowych i morskich, ale tylko na próbę! Niemyśląc rozwodzić się, jak to niewłaściwém było, dążyć manowcami do upragnionéj ziemi obiecanéj, jaką zawsze będzie dla nas ustne postępowanie sądowe, powiemy tylko, że projekt ten rozbił się o niepodobieństwo połączenia w harmonijną całość różnorodnych żywiołów procesowych.

Piśmiennictwo peryodyczne prawnicze pamiętne, iż powołaniem jego jest przyczyniać się do rozwoju umiejętności prawniczéj i prawa nadanego wypełniało uczciwie swoje zadanie, przemawiając usilnie i bez przestanku za przyjęciem żywotnych zasad w nowo podjętych pracach ustawodawczych. Powszechna gazeta sądowa austr. podała z mistrzowskich sprawozdań komisyi specyalnéj przez rząd pruski niegdyś wysadzonéj wyjątki o zbawiennych skutkach ustnego i jawnego postępowania cywilnego (7). Tożsamo czasopismo przytoczyło świadectwa znakomi-

---

7) *Stimmen über Öffentlichkeit und Mündlichkeit der Civilrechtspflege* Nr. 135 i. d. z r. 1859. W tymże samym roczniku w Nr. 143—147 znajduje się arcyważna rozprawa Prof. Glasera o sądach pokoju i o postępowaniu w sprawach pomniejszych.

tych niemieckich autorów, których zdania w téj mierze mają powagę powszechną ([8]). Niemniéj ważném było wysłuchanie opinii pisarzy austryackich, którzy przez stanowisko zajęte mieli sposobność dokładnego zbadania staro-austryackiego postępowania i bezstronnego porównania onegoż z francuzko- i nadreńską procedurą cywilną ([9]).

Przy małoznaczném różnieniu się w niektórych pomniejszéj wagi kwestyach téj sprawy, wszyscy zgadzają się na to, że tylko przyswojenie austryackiemu prawodawstwu francuzkiego systemu ustnego wnoszenia spraw przez strony spierające się w obec sędzi wyrokującego, do czego także jawność wymaganą bywa, potrafi zaradzić gruntownie wadliwości naszego cywilnego postępowania sądowego.

Do rozprószenia mnogich przesądów pod tym względem panujących przyczyniło się niemało nader trafne porównanie ([10]) procesu niemieckiego z francuzkim wypracowane na podstawie wielce zajmu-

---

[8]) Austryacka powszech. gazeta z r. 1860 Nr. 1—10.

[9]) Powszechna gazeta sądowa rakuzka z r. 1860 Nr. 8—9 podaje wyciągi z pism Kopetzkiego, Bergera, Haimerla Kabata, tudzież z dzieła piszącego uwagi niniejsze: *Sistematische Darstellung der Krakauer Gerichtsverfassung und der französischen Civilprocessordnung.* Obraz organizacyi sądownictwa i postępowania cywilnego w Krakowie). 8. V i str. 407. Na wielką również uwagę zasługuje: Sprawozdanie komissyi przez ministerstwo sprawiedliwości z Galicyi wysłanéj do krajów nadreńskich i do Belgii, przez Krzysztofowicza, Rajskiego, Szlachtowskiego i Hoferna (Lwów 1849 w drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich. 8. VI 294. str. i dodatek zawierający formularze str. 64.

[10]) Gazeta sądowa z r. 1860 Nr. 105—109.

jącego, a obecnie dość rozpowszechnionego dzieła E. Zinka ([11]).

W niemniéj gruntownéj rozprawie pracowitego professora wiedeńskiego uniwersytetu Glasera o podstawach ustnego i jawnego postępowania cywilnego ([12]) znajduje się rozbiór znamienity zasadniczych pytań co do wzajemnego stosunku ustnych i piśmiennych żywiołów procedury, potem co do stanowiska teoryi dowodów i nareszcie względem rozmaitych środków prawnych, czyli sposobów zaskarżenia uchwał i wyroków zapadłych w inszéj instancyi.

Byłoto także niemało obiecującym objawem czasu, iż na pierwszym w Berlinie odbytym zjeździe walnym prawników niemieckich uznano nietylko możliwość, ale i potrzebę zaprowadzenia powszechnéj niemieckiéj ustawy postępowania cywilnego. Na ziemi niemieckiéj, gdzie przed niewielu dziesiątkami lat toczyła się zacięta walka między stronnikami i przeciwnikami kodyfikacyi, zgodziło się liczne zgromadzenie złożone z sędziów, adwokatów, prokuratorów i professorów prawa po najgruntowniejszéj dyskussyi na to, aby uznać potrzebę kodyfikacyi tak prawa cywilnego i karnego, jakotéż i postępowania sądowego.

---

[11]) *Über die Ermittelung des Sachverhaltes im französischen Civilprocesse. Ein Beitrag vergleichender Studien und beleuchtender Rechtsfälle zur Umbildung des gerichtlichen Verfahrens in deutschen Landen von* E. L. Zink *baierischen Ober-Appelationsrat.* München 1860 r. (2 tomy); tom 2gi zawiera także cenny zbiór formularzy. Porówn. gazetę sądową z r. 1862 Nr. 45. 46.

[12]) Gazeta sąd. z r. 1860 Nr. 145—147, tudzież z r. 1861 Nr. 2, 4, 9, 10, 26, 27.

Zamierzona kodifikacya postępowania cywilnego miała się opierać na zasadach ustności i jawności, a przeprowadzenie wielkiego dzieła miało ułatwić wspólne prawo o wykonywaniu wyroków wydanych w sądach cywilnych, o wspólnéj treści (rocie) przysięgi, tudzież o wspólnym sądzie najwyższym, któryby rozstrzygał sprawy, względem których istnieje jedno prawodawstwo.

Podczas tych żwawych przygotowań do znamienitego celu wspólnego, rozeszła się wiadomość, że rząd pruski uczynił austryackiemu propozycyę uchwycenia inicyatywy w przyprowadzeniu do skutku powszechnéj procedury niemieckiéj. Rząd cesarsko-austryacki łącznie z innemi państwami związku niemieckiego objawił zdanie, że upragniony cel najlepiéj się da na téj saméj drodze osiągnąć, na jakiéj powstał niemiecki kodeks handlowy, a zatém najlepiéj będzie, jeżeli wezwanie do narodowego dzieła wyjdzie znów od zgromadzenia związkowego (nie zaś tylko od Prus i Austryi).

W krótce dały się jednak usłyszeć w dziennikarstwie południowo-niemieckiém żale, że cały plan zjednoczenia niemieckiéj procedury cywilnéj już prawie spełzł na niczém, a to w skutek postanowień zapadłych w téj mierze w pruskiéj radzie ministrów — po długich rozprawach ale zawsze zgodnie z wnioskami ministra sprawiedliwości Bernuta. Tak więc czcza formalność była ową skałą, o którą się miał rozbić szereg zbawiennych usiłowań i świetnych nadziei.

Austrya i wszystkie rządy, które w dotyczących układach uczestniczyły, jakoto: Bawarya, Saksonia, Würtemberg, Hanover, Baden, Hessya, Meklenburg i wolne miasta domagały się, aby i tą razą znów

związkowi niemieckiemu o tyle dostały się w udziale zasługa i zaszczyt, iżby on zaproszenie do tego narodowego przedsięwzięcia a względnie do wysadzenia komissyi znawców wydał, a późniéj dzieło przez prawników ku temu obranych wypracowane rządom niemieckim i narodowi niemieckiemu do przyjęcia tylko zalecił, zresztą rządy te nie zmierzały bynajmniéj do tego, by zgromadzenie związkowe w tę sprawę wdawało się w inny sposób, lub téż, by ono dokonaną pracę komissyi ogłaszało w drodze uchwały związkowéj, jako ustawę.

Jednak rząd pruski odepchnął wszelki współudział związku. Nic pożytecznego nie miało od tego czasu przyjśc do skutku przez związek, ani téż nawet dziać się w imieniu tegoż związku. Dla tego obstawało pruskie ministerstwo przy swojém postanowieniu, żeby ustawa postępowania cywilnego była owocem t. z. wolnego porozumienia się, to jest: by rządy wprost, bez pośrednictwa związku zniosły się ze sobą względem wysadzenia komissyi, tudzież porozumiały się między sobą kiedyś w przyszłości względem wypadku obrad téjże.

Nawet pojednawcze wystąpienie dotyczących rządów z Austryą na czele z wnioskiem, by na miejsce obrad nad całym planem i podstawami głównemi wspólnego dzieła naznaczyć Berlin i przez to oddać w ręce pełnomocnika pruskiego przewodnictwo i kierunek w téjże komissyi, nie zdołało zachwiać rządu pruskiego w raz powziętym zamiarze, usunięcia się od wszelkiego udziału w tém przedsiębiorstwie.

Gdy więc między obydwoma mocarstwami naczelnemi porozumienie stanąć nie mogło względem wspólnego działania w układzie powszechnego po-

stępowania cywilnego, gdy atoli reszta rządów uważała się za zupełnie uprawnioną i uzdolnioną do wspólnego ułożenia nawet bez Prus nowéj procedury cywilnéj odpowiedniéj wymaganiom czasu, jakto z późniéj ogłoszonych pism między ministrami wymienionych wynika([13]) — przeto zaufanie w możność udania się téj tak pożądanéj kodyfikacyi pozostało niezachwianém, a doprowadzenie jéj do skutku było tylko kwestyą czasu, któréj rozwiązania naród z zaufaniem oczekiwiać miał zupełne prawo.

Tymczasem pojawił się jeszcze w r. 1861 pierworys nowéj procedury cywilnéj austryackiéj, podający w 65. ustępach główne zasady, które miały służyć za podstawę przyszłego postępowania cywilnego. Były one mniéj więcéj w zgodzie z zasadniczemi prawidłami ustawy procesowéj hanowerskiéj z roku 1850([14]), z tą tylko różnicą, że widocznie nie myślano o zaprowadzeniu instytucyi pisarzy sądowych i komorników sądowych, z czego jednak wynika, że wcaleby się był nie zmniejszył nadmiar czynności administracyjnych który dziś obarcza nasze sądy, gdyby istotnie reforma postępowania cywilnego osnutą została na tych zasadach pierworysu. Zasady w nim położone ocenił Dr. J. Wehli w rozprawie pod tytułem: „*Zur Reform der Z. Civilrechtspflege im Allgemeinen und insbesondere zur Frage über die Beweis-Anticipation* ([15]), w któréjto pracy obok wielu

---

[13]) Gazeta sąd. z r. 1864 Nr. 89.

[14]) Gazeta sąd. z r. 1861 Nr. 34 i 35. Zarys ten co do głównych zasad zgodny jest także z projektem do kodeksu postępowania cywilnego dla Bawaryi. Porówn. *Archiv für civilist. Praxis*, tom 45 str. 115.

[15]) Gazeta sąd. z r. 1861 Nr. 105—108.

trafnych uwag od owodach znajdujemy przedstawiony w sposób dobitny stosunek, jaki zachodzi między gospodarstwem narodowém a wymiarem sprawiedliwości, szczególnie wykazał Autor z dokładnością jak wielki wpływ wywiera dobre urządzenie sądownictwa na pomyślność przemysłu i handlu, w końcu maluje on nam ideał procesu cywilnego przez siebie wymarzony.

Jeszcze gruntowniéj rozebrał „prawidła zarysu“ Kromer w gazecie sądowéj z r. 1862 opiérając się przytém na własnyeh spostrzeżeniach naocznie poczynionych nad ustném postępowaniem.

Gdy wielkie zachodziło prawdopodobieństwo, że ustawa cywilno-sądowa w Hanowerze z dniem 1go Października 1852 wprowadzona w wykonanie, będzie podwaliną nowéj powszechnéj niemieckiéj procedury cywilnéj, przeto nic bardziéj nie było pożądaném nad ogłoszenie wyniku doświadczeń tamże poczynionych w téj mierze w ciągu lat dziewięciu, podczas których pomieniona procedura w Hanowerze popłacała. Tego zadania podjął się wielce zasłużony około kodyfikacyi Dr. A. Leonhardt i chlubnie wywiązał się z niego ([16]). Na uwagę największą zasługują następujące słowa tego Autora umieszczone przy końcu

[16]) *Das Civilprocessverfahren des Königreichs Hannover. Ein Beitrag zur deutschen Civilprocessgesetzgebung unter Benützung der Acten des k. hanov. Justizministeriums. Hannover 1861.* Również z pióra tego Autora wyszło dzieło: „*Die Justizgesetzgebung des Königreichs Hannover*“ którego 2gi tom zawiérający ustawę postępowania cywilnego wraz z odnośnemi przepisami dodatkowemi ukazał się w r. 1861 już w 3 wydaniu. Godne pilnego odczytania uwagi nad postępowaniem sądowém w Hanowerze, a przytém zaczerpnięte z doświadczenia pomysły do poprawy ustawodawstwa podali

jego pracy: „Przy naradach ministeryalnych nad projektem procedury cywilnéj dla Hanoweru nie zbywało swojego czasu na głosach powątpiewających o stósowności przeprowadzenia w całéj pełni postępowania ustnego. Gdy rząd ostatecznie za tą procedurą się oświadczył, każdy był przekonany o niezwykłéj śmiałości kroku podobnego. Pocieszano się jednakże tém, że gdyby ustne postępowanie nie okazało się właściwém, zawsze jeszcze będzie można potém wrócić do postępowania piśmiennego z ustną rozprawą końcową. Gdy atoli kilkoletnie doświadczenie okazało, że wątpliwa z początku próba zupełnie się udała, przeto dla państw zmierzających do ulepszenia swego postępowania cywilnego rozwiązanie pytania, czy należy zaprowadzić prawdziwie ustne postępowanie, czy téż pozostać przy połowicznych tylko środkach w tym względzie znacznie już jest ułatwioném, dla Hanoweru zaś całą sprawę można uważać za ostatecznie skończoną. Wprawdzie może się zdarzyć, iż państwo, które się rządziło postępowaniem piśmiennném, przyjąwszy postępowanie ustno-piśmienne dozna tém zbawienniejszych skutków tegoż. im dawniejsze piśmienne było wadliwszém, to jednak trudno przypuścić, aby państwo przez dłuższy przeciąg czasu cieszące się dobrodziejstwami postępowania ustnego, które wszędzie tak błogie wydało owoce, i uzyskało zamiłowanie osób mających sobie powierzony wymiar sprawiedliwości — dało się nakłonić do zastąpienia takowego procedurą, która się wprawdzie ustną zowie, ale w rzeczywistości nią nie jest“. (*C. d. n.*)

---

w czasopiśmie: *Archiv für civilistische Praxis* w t. 37. str. 442 tom 38. str. 14 oraz w tomie 43, 44 i 45 pp. Oppermann i Breitling.

O URZĘDZIE PROKURATORA W POSTĘPOWANIU KARNÉM

przez Dra Antoniego Okolskiego.

Rozwiązanie pytania, czyim winno być obowiązkiem dochodzenie przestępstw, stanowi jedno z najważniejszych zadań postępowania karnego. Cel ten starano się w różnych czasach osiągnąć za pomocą różnych instytucyj, w miarę zmieniających się pojęć o przestępstwie i państwie. Narody znajdujące się jeszcze w stanie pierwotnym zapatrują się na występek jako na naruszenie praw pojedynczych indywiduów, i pozostawiają tymże prawo i staranie o ukaranie przestępców. Pokrzywdzony łączy wtedy w osobie swéj rolę oskarżyciela i dochodzi osobiście krzywdy swéj przed sądem. Stan taki wszakże w żadném prawie społeczeństwie długo utrzymać się nie może. Z rozwojem cywilizacyi i stosunków społecznych narody dochodzą do innych pojęć, i zaczynają zapatrywać się na przestępstwo nie tylko jako na naruszenie praw osób bezpośrednio pokrzywdzonych, ale téż widzą w nim pogwałcenie praw całego społeczeństwa. W skutek tego kara jest zadosyćuczynieniem należącém się całemu społeczeństwu, a dochodzeniem przestępstw zajmują się organa rządowe w tym celu ustanowione. — Chociaż historya pokazuje, iż narody Europy dawno już wyszły z tego pierwotnego stanu, w którym uważano przestępstwo wyłącznie za pogwałcenie praw pojedynczych osób, i wyrobiły sobie pojęcia o niém jako naruszeniu praw całego społeczeństwa: instytucye jednak, organa którym dochodzenie przestępstw było powierzone, ukształtowały się u każ-

dego narodu odmiennie, stósownie do charakteru narodowego, wypadków politycznych, stopnia cywilizacyi i innych okoliczności wpływających na rozwój postępowania karnego.

W Anglii od wieków już przestępstwo dochodzi się w imieniu panującego, jako przedstawiciela spółeczeństwa, akt oskarżenia przygotowuje się w jego imieniu — dochodzenie jednak samo, wszelkie czynności proceduralne są pozostawione dowolności osób poszkodowanych lub tych, które zechcą się tém zająć. W rzadkich tylko bardzo wypadkach występuje z urzędu *atorney general*, którego, pomimo to, wcale za oskarżyciela publicznego uważać nie można [1]).

W Szkocyi dochodzenie przestępstw jest zadaniem *Lord'a advocate*, i przedstawicieli jego *advocate deputies*, i *procurators fiscal*, którzy przy współudziale sądów szeryfa, *sheriff's courts* zajmują się wyprowadzeniem śledztwa.

We Francyi powstała na początku XIII wieku instytucya tak zwanych *gens du roi, procuratores nostri*, mająca początkowo na celu zabezpieczenie od uszczerbku tylko finansowych interesów króla [2]); instytucya ta z postępem czasu, głównie zaś w końcu XVIII wieku przekształciła się w prokuratorów takich, jakich teraz widzimy.

W Niemczech wprowadzone w końcu XV stólecia śledcze (inkwizycyjne) kanoniczne postępowanie, spowodowało ogólną pod względem dochodzenia przestępstw przemianę, uświęconą w prawodawstwie Karola V. Dawne na zasadzie oskarżenia oparte postę-

---

[1]) Biener. *Das englische Geschwornengericht. B. II. §. 42.*

[2]) Delpon. *Essai sur l'histoire de l'action publique. Vol. I., p. 371.*

powanie powoli zniknęło, a do dochodzenia przestępstw zobowiązane zostały same sądy z urzędu.

W końcu więc zeszłego stólecia, trzy można było spostrzedz kształty instytucyi z przeznaczeniem dochodzenia przestępstw. W Anglii obowiązek ten ciążył na osobach prywatnych, we Francyi i Szkocyi na prokuratorach, w Niemczech na samych sądach. W początkach XIX wieku prawodawstwo karne uległo wielkim reformom, w skutek głębokich przewrotów politycznych i społecznych, które miały miejsce w ośmnastém stóleciu, a zarazem rozbudzenia życia publicznego w narodach, zwracających coraz bardziéj uwagę na prawo i postępowanie karne, przekonywających się w ogóle o niedostateczności i wielu ułomnościach obowiązujących prawodawstw. Uznano tedy stanowczą potrzebę reform tak w samém postępowaniu karném, jako téż i w instytucyach ustanowionych do dochodzenia przestępstw.

W Anglii to przekonanie, że skarga osób prywatnych nie wystarcza do wykrycia wszystkich przestępstw i ukarania winnych, coraz więcéj z postępem czasu zyskiwało zwolenników [3]). Obojętność dla spraw publicznych i dobra ogólnego dająca się nawet w Anglii spostrzegać w massach, często brak środków pieniężnych lub potrzebnych wiadomości prawnych, w bardzo wielu razach przewaga winowajcy nad pokrzywdzonym, stawały na przeszkodzie słusznemu wymiarowi sprawiedliwości. Mnóstwo nawet towarzystw zawiązanych li tylko w celu zastąpienia skargi osób prywatnych nie bylo w stanie zaradzić złe-

[3]) Stephen, *general view of the criminal law of England. London 1863. p. 170.*

mu [4]). Coraz bardziéj dająca się czuć potrzeba instytucyi, któréjby zadaniem było dochodzenie przestępstw z urzędu, wywołała rosprawy w parlamencie w tym przedmiocie, w końcu pierwszéj połowy tego wieku, a nawet jeszcze późniéj, bo w 1855 roku. Na wniosek Lorda Brougham ustanowiono komissye dla zbadania gruntownie obecnego stanu prawodawstwa, i wnioskowania odpowiednich zmian. Obszerne i pod każdym względem zasługujące na uznanie prace komissyi zostały wydrukowane; jednak ani rosprawy parlamentu, ani prace komissyi nie doprowadziły do żadnego stanowczego rezultatu. Zadowolniono się tylko kilkoma niewiele znaczącemi zmianami, zostawiając gruntowną reformę na późniéj. Wypłynęło to z charakteru angielskiego tak silnie przywiązanego do urządzeń przekazanych tradycyą, i z wielką tylko ostrożnością przyjmującego wszelkie nowatorstwa.

We Francyi po burżliwych czasach rewolucyi, przynoszących z każdym rokiem nowe prawa, nastało spokojniejsze i bardziéj sprzyjające prawodawstwu panowanie Napoleona. Po wielu pracach przygotowawczych wprowadzono w życie w 1808 r. *Code d'instruction criminelle,* obowiązujący z pewnemi zmianami jeszcze do dzisiaj. Podług kodeksu tego inicyatywę w dochodzeniu przestępstw ma prokurator [5]), który po wyprowadzeniu śledztwa przez sędziego śledczego, obowiązany jest do występowania przed sądem jako oskarżyciel przedstawiający państwo, i żądający ukarania winnych. W postępowaniu obecnie we Fran-

[4]) Mittermaier. *Das englische, schottische, nordamerikanische Strafverfahren* — S. 80 podaje ich liczbę na 500 już w 1838 roku.

[5]) *Art. 22. Code d'instr.*

cyi obowiązującém, dają się bez wątpienia widzieć ślady wpływu angielskiego, nie tylko w zaprowadzeniu sądów przysięgłych, ale i w innych przepisach. Chociaż możnaby wiele zarzucić postępowaniu temu i instytucyi prokuratora tak jak teraz istnieje— francuzcy teoretycy w ogóle pochlebnie się o niej odzywają i wcale nie pozwalają przypuszczać, aby zamierzano tam zaprowadzić jakieś ważniejsze przemiany.

W Niemczech postępowanie czysto śledcze (inkwizycyjne) ze wszystkiemi jego ujemnemi stronami obowiązywało aż do r. 1848. Teorya tylko, na polu któréj tyle tam pracowano, zajmowała się gorliwie krytyką istniejącego prawa i projektami reform. Na jéj kierunek wywierało stanowczy wpływ postępowanie francuzkie, w r. 1810 zaprowadzone w krajach Nadreńskich; ale pomimo prac uczonych, ludzie mający wpływ na stanowienie praw pozostawali obojętnymi i na naukę i na coraz głośniéj odzywającą się opiniję publiczną, która oprócz innych zmian, jako to wprowadzenia postępowania ustnego i jawnego, żądała także stanowczo ustanowienia prokuratorów jako oskarżycieli publicznych. Pod wpływem dopiéro wypadków politycznych w 1848 i 1849 r. rządy państw niemieckich zmuszone były ustąpić żądaniom ludowym, i wzięły się pospiesznie do reform nie uwzględniając prawodawstwa angielskiego, i mając jedynie na oku bardziéj znane postępowanie francuzkie. W skutek tego powstała w Niemczech instytucya prokuratorów z obowiązkiem dochodzenia przestępstw.

To samo miało miejce we Włoszech, Szwajcaryi. Portugalii, Grecyi, Holandyi, toż samo było i w Polsce, gdzie jeszcze za czasów księstwa Warszawskiego

pod wpływem francuzkim, [6]) wprowadzono do postępowania karnego prokuratorów z atrybucyjami wszakże bardzo ograniczonemi, które jakkolwiek późniéj doznały nieco rozwinięcia, różnią się wielce od praw i obowiązków prokuratorów francuskich.

Tak więc oprócz Anglii, we wszystkich prawie państwach zachodnio-europejskich, dochodzeniem przestępstw zajmują się prokuratorzy, władza ich wszakże, prawa i obowiązki, różnie są określone stósownie do zapatrywania się w danym kraju na tę instytucyją. W niektórych jak np. Szkocyi, prokurator jest tylko oskarżycielem dochodzącym przestępstw i żądającym ukarania winnych; w innych jak we Francyi prokurator ma jeszcze bardzo wiele różnorodnych obowiązków, jest bowiem instytucyją nie tylko sądową ale i polityczną, nadzorujacą sądy, spełniającą wiele czynności administracyjnych i przestrzegającą ścisłego wymiaru sprawiedliwości.

Teoryja także nie mogła dojść dotychczas do stanowczych pojęć i pewnéj zgody w zapatrywaniu się na instytucyją prokuratora; jedni uczeni poprzestawali na daniu prokuratorowi skromnéj, często nie miłéj i niewdzięcznéj roli oskarżyciela, drudzy pragnęli otoczyć go całym urokiem władzy i powagi. Przy takiéj więc niezgodności zapatrywań się panującéj jeszcze w prawodawstwie i teoryi, niezbędną zdaje się nam rzeczą, zanim przystąpimy do rozbioru praw i obo-

---

[6]) Urząd prokuratora najprzód wprowadzony był do prawodawstwa w W. K. Warszawskiém obowiązującego przez reskrypt ministeryjalny o organizacyi cywilnéj z 13 Maja 1808 i instrukcyi kryminalnéj z 17 Maja tegoż roku. — Sankcyję panującego instytucyja ta otrzymała dopiero na mocy dekretu z 26 Lipca 1810 r.

wiązków prokuratora, powiedzieć wprzód kilka słów o postępowaniu karném w ogóle, o jego celu, jakotéż o formie, jaką przybrać może.

Nie będziemy tu obszernie dowodzić, na mocy czego służy państwu prawo, ukarania przestępcy za popełnione przestępstwo. Wymierzając na przestępcę zasłużoną karę, państwo spełnia jedno z głównych swych zadań, to jest stara się o urzeczywistnienienie sprawiedliwości [7]). Zanim wszakże przystąpi do ukarania, musi wprzód zbadać, o ile w danym razie może użyć służącego mu prawa, musi ustanowić i wykazać niejako to prawo. Postępowanie karne ma więc na celu dojście i ustanowienie, w jakim stopniu prawo ukarania należy się państwu [8]), czyli inaczéj mówiąc zastósowanie do działania przestępnego odpowiedniego przepisu karnego. W tym to celu państwo musi zbadać dokładnie fakt mający służyć za podstawę do wydania wyroku, to zaś postępowanie karne będzie najlepiéj odpowiadać zadaniu swemu, w którém najłatwiéj można dojść do odkrycia całéj tak nazwanéj przedmiotowéj, materyjalnéj prawdy [9]). Nie zdaje się nam, aby cel ten można było osiągnąć w postępowaniu zwykle zwaném inkwizycyjném, śledczém, jakkolwiek zwolennicy jego utrzymują, że właśnie wykrycie przedmiotowéj prawdy jest jego zadaniem. Samo już połączenie rozmaitych a niezgodnych z sobą funkcyj, jak to oskarżyciela, obrońcy i sędziego w je-

---

[7]) Ortloff. *Das Strafverfahren in seinen leitenden Grundsätzen und Hauptformen. Jena 1858. s. 32.*

[8]) Planck. *Systematische Darstellung des deutschen Strafverfahrens. Göttingen. 1857. s. 146.*

[9]) Ortloff tamże. s. 34. — Leue, *die Öffentlichkeit, Mündlichkeit und das Anklageprinzip. s. 19.*

dnéj osobie, dostatecznie powinnoby dowodzić trudności a może i niepodobieństwa dojścia do przedmiotowéj prawdy w postępowaniu inkwizycyjném. Zdaniem naszém daleko łatwiéj możnaby dotrzeć do wykrycia téj prawdy zastosowując formy oskarżenia do postępowania karnego. W takim razie rozmaite czynności urzędowe byłyby logicznie rozdzielone, a wykonywanie ich powierzone różnym organom. Zdrowy rozsądek wymaga, aby nikt nie był ukarany, nie będąc wprzód oskarżonym, ztąd konieczność utworzenia organu publicznego do oskarżania i popierania takowego w ciągu całego postępowania sądowego, to jest instytucyi oskarżyciela publicznego. Oskarżyciel taki winien mieć za zadanie dowodzenie winy obżałowanemu, któremu znów służy niezaprzeczone prawo do obrony. Stosunek wzajemny dwóch tych stron określa już sama sprawiedliwość, która byłaby ciężko naruszoną, gdyby jedna strona miała więcéj praw jak druga, gdyby jedna ciężarem swym niejako przygniatała drugą, — Zasada ta tém jest słuszniejszą, że dopóty obwiniony powinien uchodzić za niewinnego i w używaniu swych praw nie być ograniczonym, dopóki wina jego przez wyrok sądowy uznaną nie zostanie. Oskarżyciel i oskarżony występują tu jako strony w postępowaniu cywilném mając równe sobie prawa [10]). Oskarżyciel usiłuje dowieść winy oskarżonego; oskarżonemu służy prawo wykazania swéj niewinności i zniszczenia przez to dowodów oskarżyciela, przedstawiając sądowi stósowne ku temu celowi okoliczności. Walka ta polegająca niejako na napaści z jednéj strony, a na odporze z drugiéj, odbywa się

---

[10]) Ortloff. tamże s. 110.

przed oczyma sędziego, który tym sposobem poznawszy stan rzeczy wszechstronnie, może dobrze zawyrokować, czy państwo ma prawo ukarania przestępcy, i czyli obwiniony popełnił czyn karygodny.

Jeżeli przyznamy państwu prawo dochodzenia przestępstw w formie postępowania, jakąśmy wyżéj opisali, to jasno się pokaże, jakie miejsce winien w nim zająć prokurator. Będzie on tylko oskarżycielem publicznym, urzędnikiem, któremu państwo powierza prawo swe ścigania winnych na drodze sądowéj, przed sądami przez rząd również w tym celu ustanowionemi [11]). Obowiązkiem jego będzie występować w całym ciągu postępowania jako przedstawca państwa, i przeprowadzić daną sprawę od początku aż do wydania wyroku ostatecznego. Ponieważ zaś postępowanie sądowo-karne da się podzielić na kilka części, i my też mówiąc o obowiązkach i prawach prokuratora podzielimy pracą naszą odpowiednio, zajmując się kolejno prawami temi i obowiązkami.

§. 1.

O inicyjatywie prokuratora czyli o prawie rozpoczęcia dochodzenia karnego.

Powiedzieliśmy wyżéj, że prokurator jest oskarżycielem publicznym. Z pojęcia tego wypływa pierwsze jego prawo, to jest inicyjatywa w dochodzeniu przestępstw. [12]) Teoryja nowszych czasów ogólnie

---

[11]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft in Deutschland. Anclam 1860. s. 43.*—Mittermaier. *Die Gesetzgebung und Rechtsübung. s. 178.*—Tippelskirch. *Beiträge zur künftigen Strafprocessordnung für Preussen.* Goldtammer's *Archiv. 1854. s. 456.*

[12]) Sundelin tamże. s. 92. — Planck. s. 30. *Helie. Traité de*

uznała za niewłaściwe oddanie tego prawa sądowi i potępiła stanowczo przepis postępowania inkwizycyjnego, obowiązujący sędziego (w razie otrzymanéj jakiejkolwiek wiadomości o popełnieniu czynu z cechami karygodnemi) do dochodzenia przestępstwa tego z urzędu. Przepis takowy stawiał sędziego w fałszywém położeniu. będąc bowiem zarazem sędzią, oskarżycielem i obrońcą, i obawiając się *ściągnąć na się zarzut* lekceważenia, opieszałości lub niezdolności, starał się śledztwo z całą gruntownością wyprowadzić, często zaś zbyt je rozwlekał, dochodząc okoliczności nie mających na stan rzeczy najmniejszego wpływu [13]). Ztąd także początek brały śledztwa mające za przedmiot czyny nie ulegające dochodzeniu w drodze karnéj. Liczne zarzuty czyniono jeszcze inicyjatywie sądowéj w dochodzeniu przestępstw, z powodu, iż sędzia bardzo łatwo nabierał szkodliwych dla podejrzanego uprzedzeń, wskutek których usiłował późniéj koniecznie oskarżenie swe za uzasadnione przedstawić i śledztwo, wyszukując coraz nowe dowody, do nieskończoności przedłużyć. Obecnie w większéj części prawodawstw, w których istnieje urząd prokuratora, sędzia śledczy nie może rozpocząć śledztwa, nie otrzymawszy wprzód formalnego wezwania od prokuratora [14]). Prokurator wszakże nie jest zobo-

---

l'instruction criminelle Vol. II. p. 282. 382.— Brauer. *Die Voruntersuchung auf der Grundlage des Anklageprincipes. Gerichtsaal. 1849. B. II. S. 325.*

[13]) Mittermaier. *Die Staatsanwaltschaft Gerichtsaal. 1858. s. 289.* Schwarze. *Die Stellung und Aufgabe der Staatsanwaltschaft Gerichtsaal. 1859. S. 13.*

[14]) Art. 61. *Côde d'instr.* a także w prawodawstwach pruskiém. hanowerskiém, oldenburgskiém, turyngskiém, saskiém, frankfurtskiém i innych.

wiązany do wystąpienia z wnioskiem o wyprowadzenie śledztwa z powodu jakiegokolwiek śladu, iż prawdopodobnie dopiéro zachodzi karygodny czyn [15]).—Będąc bowiem przez państwo powołanym na przedstawiciela prawa, winien każdą doszłą do niego o spełnioném przestępstwie wiadomość, poddać ścisłéj rozwadze, zanim przystąpi do uczynienia dalszych kroków. W niektórych wypadkach spotkałby prokurator stanowczą przeszkodą do wmięszania się w saméj małoważności zaszłéj obrazy prawa lub w nieodpowiednim stosunku między rzeczywistą szkodą i możliwą korzyścią z dochodzenia, w innych wreszcie w oczywistéj niewinności podejrzanego. Zdarzyć się także może w wielu razach, iż prokurator będzie zmuszony przed uczynieniem wniosku o rozpoczęcie śledztwa poprzednio zasięgnąć rady lub rozkazów swych przełożonych [16]). Ostatnia okoliczność zwykła mieć miejsce mianowicie w przestępstwach politycznych, lub w tych, gdzie stosunki z mocarstwami obcemi trzeba mieć na oku, wreszcie tam, gdzie niedogodności i szkody z nadania większego rozgłosu i jawności sprawie, o wiele przewyższają korzyści z ukarania winnego. Z drugiéj strony jakkolwiek prokurator jest zobowiązany do wzięcia inicyjatywy w dochodzeniu przestępstw i w przeprowadzeniu całéj sprawy, nie powinien być wyłącznym, że tak rzeknę, panem oskarżenia, nie powinien mieć w tym względzie monopolu, owszem obok jego prawa, może także istnieć skarga osób prywatnych, często nawet skarga prokuratora winna nastąpić tylko za zgodą lub wnioskiem osób bezpośre-

---

[15]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 93. 94.*

[16]) Mittermaier. *Die Staatsanwaltschaft. S. 294. Ger. 1858.*

dnio pokrzywdzonych [17]). Nie tylko sprawiedliwość ale i polityka mająca kierować przepisami postępowania karnego wymagają, aby zrobione były pewne wyjątki z ogólnéj zasady, iż inicyjatywa w dochodzeniu przestępstw należy do prokuratora.

Konieczność tę każdy przyzna, kto wspomni że mogą się zdarzyć wypadki, w których prokurator nie zechce dochodzić przestępstwa już to z powodu wysokiego stanowiska obwinionego, (!?R.) już to w skutek rozkazu przełożonych lub z innych jakich przyczyn i tym sposobem zostawi osobę obżałowaną bez pomocy i zadosyćuczynienia. Słusznem będzie także w niektórych razach, aby prokurator czekał na wniosek lub skargę pokrzywdzonego, zanim przystąpi do wytoczenia sprawy.— Ograniczenia podobne uważają za konieczne nawet w Anglii, o czém przekonywają nas rosprawy Parlamentu z 1854 r., w których obradowano nad wprowadzeniem instrukcyi dla oskarczyli życiela publicznego, prokuratora, i nad stósowném jéj urządzeniem [18]).

W Szkocyi obok początkowania prokuratora w dochodzeniu przestępstw istnieje także nieograniczona żadnemi przepisami skarga osób prywatnych [19]).

We Francyi pokurator ma zupełny pod tym względem monopol w razie zbrodni (*crime*); prze-

---

[17]) Hélie. *Vol. II. P. 159. 160.* — Ortloff. *S. 133.* — Sundelin. *S. 42.* — Mittermaier. *Ger. 1858. S. 298.* — Dalcke. *Über die gegenwärtige Stellung der Staatsanwaltschaft im preussischen Strafverfahren. S. 147. Goldtammer Archiv. 1860.*

[18]) Mittermajer. *Die neuesten englischen Gesetzgebunsarbeiten in Bezug auf Verbesserung des Strafverfahrens. Ger. 1856. S. 328.*

[19]) Mittelmajer tamże. *S. 181.*

ciwnie w występkach i przewinieniach policyjnych *(délits et contraventions)* osoby pokrzywdzone same mogą wystąpić przed sądem, jeżeli prokurator nie chce uwzględnić ich skargi lub denuncyacyi. W wypadku zbrodni, osoby których prawa zostały naruszone znajdują bardzo małą, i niedostateczną rękojmię ukarania winnego, jeśli prokurator skargę ich bez skutku pozostawi w myśl art. 235 *Côde d'instr.* i art. 2 prawa z 10 Kwietnia 1810 r., na mocy których sądy w pewnych tylko razach powziąwszy wiadomość o spełnieniu czynu karygodnego, zalecić mogą prokuratorowi należne rozwinięcie sprawy.

Inne znów wyjątki od ogólnéj zasady co do początkowania ze strony prokuratora spotykamy w prawodawstwie francuzkiém w razie występków popełnionych za granicą Francyi przez francuzów, lub popełnionych przez wojskowych, potem w razie cudzołostwa[20]), uwiedzenia małoletniéj[21]), obelg, przestępstw leśnych, w których potrzebna jest koniecznie poprzednia skarga osób pokrzywdzonych, przeniewierzenia dostawców potrzeb wojennych[22]), gdzie prokurator obowiązany jest czekać na stósowne rozporządzenie rządowe i w niektórych innych tym podobnych wypadkach[23]).

Nowsze prawodawstwa niemieckie rozmaicie zapatrując się na stosunek skargi publicznéj prokuratora do prywatnéj, różnie go określiły. Jedne naśla-

---

20) Art. 336 *code pénal.*

21) Art. 357 *c. p.*

22) Art. 433 *c. p.*

23) *(Trebution) Cours elementaire de droit criminel Vol. II p. 49; de Molènes, Traité pratique des fonctions de procureur du roi— Vol. I. Cap. V.*

dowały przepisy prawa francuzkiego wyliczając w szczególności wypadki, w których skarga prokuratora podlega ograniczeniu, drugie poszły za prawem staroniemieckiém, gdzie od ogólnego prawidła dochodzenia przestępstw z urzędu bardzo mało znajduje się wyjątków; wszystkie zaś, ograniczając pod wielu względami skargę prokuratora, ustanowiły rozmaite przepisy, którym brak oparcia na jakiejś pewnéj zasadzie[24]). Podług prawideł obecnie w królestwie polskiém obowiązujących początkowanie w dochodzeniu przestępstw należy do samych sądów (Pr. austryackie §. 226. 227.—Ord. kr. pruska §. 2, 106). Prokurator, jako instytucya głównie wzięta z postępowania francuzkiego może także korzystać z prawa rozpoczęcia sprawy jakkolwiek w żadnym prawie wyraźnie nieokreślonego — rzadko jéj jednak używa, będąc zwykle uprzedzonym przez sądy.

Ponieważ prawodawstwa nie doszły do jedności w tym przedmiocie, zdaje się nam rzeczą konieczną w teoryi przynajmniéj rozwinąć zasady, podług których możnaby ograniczyć skargę publiczną prokuratora, zgodnie z główném pojęciem jego urzędu jako oskarżyciela publicznego. Idzie tutaj o pogodzenie dwóch przeciwnych interesów, to jest o takie urządzenie skargi publicznéj, aby zapobiedz zbytniemu jéj rozszerzeniu się i uniknąć niepotrzebnego wmięszania się państwa w sferę działalności osób prywatnych, w tych przypadkach, w których one same winny rozstrzygać o tém, co zgodne jest z ich prawem lub dobrem[25]). (D. c. n.)

---

[24]) Tippelskirch. *Über das Verhältniss der öffentlichen zur Privatanklage. Ger. 1859. S. 259.*

[25]) Sundelin. *Die Staatsanwaltschaft. S. 39.*

VETERA MONUMENTA POLONIAE ET LITHUANIAE

GENTIUMQUE FINITIMARUM HISTORIAM ILLUSTRANTIA,

maximam partem nondum edita, ex Tabulariis Vaticanis deprompta, collecta ac serie chronologica disposita ab Augustino Theiner, presbytero Congregationis Oratorii, Consultore S. S. Congregationum Indicis librorum prohibitorum, episcoporum et regularium ac Sancti Officii, socii Collegii Theologorum Archigymnasii Romani, Academiae Pontificiae Archaeologiae, herculanensis aliarumque plurium Academiarum socio, Tabulariorum Vaticanorum Praefecto etc. etc. etc. Tomus quartus — ab 1697 ad 1775. Romae, typis vaticanis 1864. (XII. 637 in duo.)

Omówienie przez Piotra Burzyńskiego.

Rok 1864 co dopiéro upłyniony, zbogacił literaturę polską wielu bardzo poważnéj treści dziełami; a już ten wykaz prac umysłowych, poświęconych pamiątce doczekania się w roku zeszłym przez Akademiją Krakowską starości pięciowiekowéj, który w zeszycie grudniowym przeszłorocznym naszego Czasopisma, przy omówieniu „Pomników dziejowych Polski pr. A. Bielowskiego“ zamieszczony został, starczy do uzasadnienia nadmienionego twierdzenia. Nikt atoli dzielniéj nie wsparł zastępu pracowników na niwie naszéj, nad czcigodnego X. Augustyna Theinera, przez ogłoszenie drukiem r. z. wyszczególnionego na wstępie czwartego tomu pomnikowego dzieła.

Chcąc ocenić wartość takiéj pracy, należy przedewszystkiém mieć wyobrażenie znaczenia Archiwum Tajnego Watykańskiego, wiedzieć sposób jego utrzymywania, i co dotąd z tych tajników na świat wyszło; należy poznać osobę X. Theinera, jego zawód literacki i urzędowy przy Stolicy Apostolskiéj; pobudkę jaką miał do takich mozołów, i uszano-

wać z wdzięcznością wpływ tu Jego Świątobliwości samego Piusa IX— potrzeba dalej odświeżyć sobie w pamięci dawne stosunki Stolicy Apostolskiej z Polską— zastanowić się, jaką to sprężynę ruchu stanowił Rzym w rozwoju państwowym Polski, jak ją prowadził z barbarzyństwa na łono cywilizacyi, a następnie wypielęgnowawszy słabą roślinę w potężne drzewo, jak za Jéj pomocą i dla Jéj rozrostu rozszerzał na Półno i Wschód panowanie Krzyża— należy wreszcie przynajmniéj powierzchownie przejrzeć to niewyczerpane bogactwo źródłowych wiadomości do historyi Państwa, Kościoła, oświaty, prawa, archeologii, numizmatyki, a nawet języka polskiego, które w tych czterech tomach nagromadził X. Theiner, a dopiéro pomówiemy o tém, co mu się od nas należy.

Krzyż Chrystusów strąciwszy orły pogańskie z dumnego Kapitolu, przemieniwszy Stolicę wszechwładnych Panów świata w *Stolicę Świętą*, jednocześnie dla rozszerzenia swego panowania, nawiązał sieć stosunków Rzymu już chrześcijańskiego z wszystkiemi narodami znanych części ziemi, a Namiestnicy Chrystusa szczególniéj baczne oko zwrócili w te strony Europy, które jeszcze w bezdennéj ciemnocie pierwotnego barbarzyństwa grzęzły. Wysłannicy papiescy rozbiegali się po całym świecie, zjednywali sobie wstępy do potężnych świeckich władzców ówczasowych, snuli nić związków której kłębek umieszczony w Rzymie, rospuszczał końce po wszech stronach ziemi. Z nauką duchowną rozrastała się i nauka światowa, a gdzie Święty Krzyż zajaśniał, tam błysło i światło, tam pierzchały ciemności pogańskiego świata.

Odkąd tylko związki te Rzymu z narodami nawracanemi przenosić się zaczęły z drogi *słowa* na drogę *pisma*, składem takich piśmiennych śladów działalności w *Winnicy Pańskiéj*, stało się Archiwum Watykańskie.

Jeden Bóg— *jedna* Jego prawdziwa nauka— *jedna* tylko Jego widoma na Ziemi *władza namiestnicza;* a zatém idzie: dla wszystkich ludów *jedne* Jéj względy, *jednaka* opieka, jak jedna jest tylko *sprawiedliwość;* opieka powodowana nie przemiennemi i znikomemi pobudkami ziemskich intere-

sów, ale oparta na wzniosłém przeznaczeniu człowieka; — istocie, któréj kres bytu nie stanowi parułokciowa głębina ziemi, ni garstka prochu, ale któréj życie zagrobowe domaga się już tu, zadatku téj na świecie ziemskim tylko idealnéj *równości.*

Te myśli wypada dobrze rospamiętywać, a wyrozumiawszy je dokładnie, przenieść się następnie na pole nauk historycznych, to wtedy przyjdzie się do przekonania, jak bezstronném musi być źródło, z którego dziś wydobywać można z pomroki dziewietnastu-wiekowéj przeszłości, pamiątki najciekawsze, najcenniejsze, do poznania dziejów świata i pojedynczych narodów.

Ale przejdźmy na ciaśniejsze pole, przypomnijmy sobie jedynie stosunek zawiązującego się Państwa Piastowego z Rzymem, przejrzyjmy dzieje kwitnącéj Polski Jagiellońskiéj, odświeżmy w pamięci losy Polski elekcyjnéj, szarpanéj *wewnątrz* niezgodą własnych dzieci, *zewnątrz* od czyhających na jéj zagładę nieprzyjaznych sąsiadów; przypomnijmy sobie, jak w każdym kroku politycznym Polski, dał się czuć wpływ Rzymu, na niezliczonych, jawnych i tajemniczych, pomyślnych i nieszczęsnych drogach życia, chorobliwego stanu, i wreszcie upadku, a przeświadczymy się o ważności dla dziejów polskich takich skarbów, jakie w Archiwum Watykańskiém dla wszystkich ludów świata są zachowane i troskliwie strzeżone.

Jeżeli komu, to nam korzyć się trzeba przed Opatrznością boską, że mądrém swém rozrządzeniem umieściła tę *Namiestniczą* swą *władzę* na ziemi w ten sposób, że jest niezawisłą od przemocy jakiego ziemskiego Pana, a tém samém że jest postawioną po nad stronnicze, a zatém i niesprawiedliwe względy światowe.

Dosyćby tu było przywieść na pamięć zachowanie się dyplomacyi włoskiéj w obec zeszłorocznych wypadków u nas; dosyć przytoczyć słowa takich Pepolich i im podobnych polityków, *„salus populi suprema lex“*.... Ale przecież to *„salus unius populi“* nie powinno potrzebować zguby innego naro-

du, bo *co mnie dziś*, to *ciebie jutro spotkać może.* Na takie to względy światowe, na taką stronniczą politykę egoizmu, Stolica Święta odpowiada: „*Salus omnium populorum, suprema lex, et regnum meum non est hujus mundi*"; i jednakowo pod macierzyste swe skrzydła chroni wszystko, co na téj ziemi doznaje ucisku i prześladowania.

W takimto zachowku dotrwały nieskalane i nietknięte ręką samolubstwa, pomniki naszéj przeszłości od początków XIIIgo wieku — i wtedy, gdy na własnéj ziemi ślady te naszego politycznego istnienia, w większéj części bezpowrotnie zatracone zostały, z przyczyn zamieszek politycznych, grabieży nieprzyjaciół, a w części i z własnego lekceważenia, tam w pierwotnéj świeżości przechowane i w dziele X. Theinera w tysiącach egzemplarzy odbite, przetrwają już na *wieki, wieków.*

Archiwum Watykańskie obejmuje dwa oddziały aktów: tak nazwane „*Rejestra Papieskie*" i ogromne skrzynie zasuwowe. W Rejestra Papieskie, to jest w rękopiśmienne ogromne *woluminy*, wciągane są w wierzytelnych odpisach wszelkie pisma papieskie, pod różną nazwą na świat wychodzące, których zatém pierwotwory są w ręku stron, dla których były przeznaczone. Księgi te w początkowych wiekach pisane wyraźnie, po XVtym wieku przedstawiają trud niesłychany w odczytywaniu dla przepełnienia ich skróceniami, znakami, wyblakłością, tak, że potrzeba właściwego paleograficznego znawstwa, by z nich sumienną korzyść odnieść można. Trud ten powiększa się jeszcze w poszukiwaniu tém, że są pisane jedynie w porządku chronologicznym, tworząc zbiór do każdego pojedynczego Papiestwa odnoszący się, bez tablic przedmiotowych, wynalezienie ułatwiających. Drugi oddział aktów, to jest *skrzynie*, mieszczą w sobie oryginalne listy, prośby i t. p. pisma z wszystkich krańców świata, do Stolicy Św. przychodzące.

Można sobie teraz wystawić, jakie to mnóstwo, jaka liczba uróść musiała obu tych rodzajów pism przez dziewiętnaście wieków. Taką to pracę podjął czcigodny nasz Autor; trud niesłychany przejrzenia, wyczytania, i wypisania z tego

chaotycznego nawału tego wszystkiego, co się do Polski odnosi. A żadnéj tu pomocy mieć nie można, bo do Archiwum Watykańskiego wstęp nikomu niedozwolony.

Przychodzi samo na myśl pytanie, co X. THEINERA do podobnego przedsięwzięcia spowodować mogło?

Oto rodem z Szlązka, a zatém z ziemi do czasów Kazimiérza Wgo własność Polski stanowiącéj — mąż głębokiéj nauki, a pracy niestrudzonéj, niczego nielękającéj się, którą przeciwności tylko podniecić mogą — przytém należący do Zakonu Filipinów, i który w osobie swéj przechował obraz owych średniowiecznych szperaczy zakonnych — wzór cierpliwości i zaparcia się osobistego, dla zamiłowania w dociekaniach naukowych. X. THEINER prócz tego znany już był światu uczonemu z różnych swych dzieł, opartych na źródłach watykańskich jako to: dalszy ciąg *Roczników Baroniusza* — *Dzieje i Korespondencyja Klemensa XIV.* — *Pomniki dziejowe Węgierskie* — *Monuments historiques de Russie*, a właściwie zbiór dyplomatyczny do panowania Michała Korybuta i Jana Sobieskiego odnoszący się, nazwany w sposób powyższy z téj przyczyny, że koszta na druk pod tym tylko warunkiem przez pewną księżnę rosyjską udzielone zostały, a Autor zakonnik, własnych funduszów na podobne nakłady nie posiada.

Takiego to męża Pius IX. po powrocie z Gaety i po śmierci Monsiniora Marino Marini dotychczasowego Prefekta Archiwum Watykańskiego, w jego miejsce powołał, w zamiarze wydania pomników historycznych polskich utwierdził, zachęcił i na wyjawienie drukiem zezwolił; co maluje najlepiéj osobiste usposobienie Ojca Św. dla narodowości naszéj. Należy bowiem wiedzieć, że żadne źródło w zacieniu tajników watykańskich bijące, nie może wytrysnąć na świat, bez dozwolenia osobistego Papieża. Dowodem tu najlepszym jest panowanie Mikołaja Cesarza Rosyjskiego i jego wszechwładny wpływ po całéj Europie; a jednak na usilne prośby, ledwie na wydanie kilkudziesięciu dyplomatów uzyskał pozwolenie od Grzegorza XVI., które TURGIENIOW zużytkował.

Lubo coś podobnego i Aleksander hr. Przezdziecki zdołał otrzymać.

Najdzielniéj wszakże, najdobitniéj i charakter X. Theinera osobisty, i cel dzieła jego, i pomoce które uzyskał, a które na uznanie i rozgłos największy zasługują, przedstawiają się w przedmowie Autora do pierwszege Tomu dołączonéj, którą téż dlatego w całéj osnowie jak następuje, w przekładzie polskim zamieszczamy.

„Najzacniejsze narody węgierski i polski od czasu jak machometańskie najázdy zaczęły Europę trapić, najdzielniejszém były w każdym razie przedmurzem Chrześcijaństwa. Walcząc bowiem pod zbawiennym znakiem *Krzyża*, którym przez najwyższych Kościoła Katolickiego kierowników, to jest Papieżów Rzymskich uzbrojeni, ich głosem podniecani, i pobożnemi datkami często wspierani, nie pojedenkroć uwolnili Zachód, z zdumieniem i oklaskiem całego chrześcijańskiego świata, od srogiego jarzma tureckiego. Opuszczając już czasy dawniejsze, starczy na dowód przypomnienie **oswobodzenia Wiednia,** gdzie **Polacy**, przy pomocy Węgrów i Niemców, *świętém* między sobą za sprawą Innocentego XI. Papieża połączeni *przymierzem,* straszliwe siły Turków na wieczne czasy złamali i zniszczyli, jak o tém pomniki historyczne o Polsce i Rusi, nie tak dawno przez nas drukiem ogłoszone, dobitnie przekonywają.

Polaków atoli i Węgrów nie tylko ta potrzeba przeciw Turkom połączyła, bowiem wiele innych i ważnych okoliczności oba te narody wspólnie dotyczé, jak o tém każdy z naszych *Pomników Węgierskich* przeświadczyć się może, a które tu przytaczać i ich obszerność i rozmiar dzieła nie dozwala.

Bolcliśmy zaiste, że wtedy, gdy zbieraliśmy Pomniki Węgierskie, te z nich, które Polski dotyczyły, zaledwie mogliśmy wskazać, a to by uniknąć zbytecznego rozrostu dzieła. Nie dziwić się więc, że wszyscy miłośnicy ojczystéj historyi jednozgodnie pragnęli, by tę część przez nas wtedy opuszczoną, następnie zapełnić.

Znakomitych przeto mężów życzeniom i prośbom oprzeć się nie byliśmy w stanie, zwłaszcza że pomniki te nie małą korzyść Kościołowi Katolickiemu przynieść, a Stolicy Świętej największy zaszczyt zjednać są w stanie, jak to każdy na pierwszy rzut oka dostrzedz może: a dlatego z wszelką gotowością przystąpiliśmy do dzieła wielkiéj wymagającego pracy.

Wkrótce jednak przekonaliśmy się, że dzieło nasze nie byłoby dostateczném, gdybyśmy tylko te pomniki, które dotyczą wspólnych Polakom i Węgrom okoliczności zebrali; uznaliśmy przeto, i w tém zdania najznakomitszych Polaków i Węgrów utwierdziły nas, że najwłaściwiéj będzie, jeżeli *dokumenta* Polski i Litwy dotyczące, osobno wydamy. Pomniki także Szlązka dotyczące ogłaszamy, już to dla tego, że stolica biskupia wrocławska, téj prowincyi miasto główne, prawem metropolitalném, Gnieźnieńskiéj Stolicy prymasowskiéj od swojego prawie początku była poddaną, już téż z tego powodu, że sam Szlązk przez wiele czasów Królom Polskim podlegał, a wielu Książąt Szlązkich przez kilka wieków albo z królewskiego rodu Piastów początek wiodło, lub tych królów córki zaślubiało. A cóż dopiéro mamy powiedzieć o Krzyżakach w Prusiech, ktorzy z Polakami najtwardsze spory mieli, a nawet najkrwawsze wojny toczyli. To było przyczyną, że wypisaliśmy także pomniki dotyczące Kurlandyi, Inflant, Estonii, i samej Moskwy.

Używaj więc, życzliwy Czytelniku tego *literackiego materyału*, który tém więcéj cenić będziesz, jeżeli zważysz, że starodawne pomniki, dzieje Polski, Litwy i narodów im podległych, lub im sąsiedzkich, wyjaśniające, przez losy nieprzyjazne i klęski czasu, po większéj części zaginęły; nad czém podobnie i przy Węgrzech ubolewaliśmy.

W zbiorze tym pomników polskich szliśmy za tą radą, jakiéj się i przy węgierskich trzymaliśmy, i dlatego Czytelnika do tego, co tam powiedzieliśmy, odsyłamy.

Pozostaje, abyśmy wzorowym mężom zasłużone oddali pochwały, którzy nas i w wykonaniu niniejszego dzieła wspomagali, i znakomitą, po wszystkie wieki uznania godną szczo-

drobliwością wspierali. Na pierwsze miejsce zasługuje Aleksander Hr. Przeździecki, ów mąż, który od dzieciństwa umysł do cnoty i nauk sposobił; tudzież Jan Koźmian kapłan najczcigodniejszy, i na pociechę Kościoła w pobożności i naukach wyćwiczony. Tych to najgorliwszych do dzieła zachęcicieli szczególniéj ukochaliśmy i czcimy dla ich wielkich zasług, które położyli tą swoją przezacną radą dla *Kościoła*, *nauk* i saméj *ojczyzny*. Takież pochwały oddać, i do poprzednich mężów policzyć należy: JO. Księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego, JJ. WW. Aleksandra Hr. Branickiego, Włodzimierza de Broel-Platera, Ludwika Krasińskiego, Władysława Małachowskiego, Rajnolda Tyzenhaus, Barona Edwarda Rastawieckiego, Ludwika Górskiego, Ignacego Komara, Jana Zawiszę i Henryka Korwina Prendowskiego. Nie należy także pominąć szlachetnéj damy Hortenzyi Sobańskiéj, która została także uczestniczką téj saméj chwały.

Zaprawdę, któryż z Polaków po przejrzeniu chociaż tylko powierzchownem naszych pomników, nie będzie podziwiał znakomitéj dziadów swoich względem *Boga* pobożności, najściślejszego i nieustannego *zasad Kościoła Katolickiego* przestrzegania, szczególniejszego i wysłowić się niedającego ku *Świętéj Stolicy Rzymskiéj* i *Jéj Najwyższych Sterowników, Rzymskich Papieżów*, uszanowania — i nie uzna, że z tych wzniosłych cnót, wszelka dla Narodu chwała, wielkość i znaczenie wypłynęło.

Zamiar nasz, jeżeli Najwyższy dozwoli, dąży do tego, abyśmy dzieło niniejsze aż do zgonu owego Wielkiego i nieśmiertelnéj pamięci Jana Sobieskiego doprowadzili, którego czasu pomniki jeszcze dwa tomy obejmią."

Oto są wyrazy, w których wyłania się dusza czcigodnego Ojca Theinera,— któremi przemawia do Polaków! — narodu nieszczęśliwego, ubogiego, i wszelkich wpływów światowych pozbawionego; od którego zatém ni dostojeństw i zaszczytów, ni innego rodzaju nagrody materyjalnéj, za poniesione mozolne trudy, za wypatrzone na zbutwiałych i wyblakłych

watykańskich pargaminach oczy i za nadwerężone zdrowie, spodziewać się można. Niechże jeszcze który z Polaków powstaje bezwzględnie na nienżyteczność instytucyj klasztornych, które mu takich pracowników wychować są zdolne. O zaiste — nie można być u nas *patriotą*, i zarazem bluźnić na *Katolicyzm*.

Święte to słowa, które wyrzekł Ojciec Theiner: „używaj więc życzliwy czytelniku tego *literackiego materyjału* i t. d.“; a cóżbym nie dał, gdyby to młodzież nasza, młodzież nauki, wskróś się niemi przejęła, i za tą radą poszła. Tam to znajdzie źródłowe i *autentyczne* dowody i wyjaśnienia, zkąd to pryskał promień światła, wskazujący kierunek działalności *piastowskiéj*, a późniéj *jagielońskiéj dynastyi*; kto wskazywał drogę półkom bolesławowskim, kazimirowskim, Batorego, Sobieskiego i t. d., wśród rozlewających się po Europie dzicz azyjatyckich, po puszczach i stepach Litwy Rusi i ku Dunajowi —

tam bogate wiadomości do dziejów panowania Polski na wybrzeżu baltyckiém od Odry, Elby, aż ku krańcom estońskim —

do początku, powodów i toku zatargów i wojen z Krzyżakami —

do ustalenia raz przecież *daty* założenia Akademii w Krakowie *) —

do objaśnienia niepokojów religijnych, po nowościach Lutra i na Polskę wpływ wywierających. A wiadomo, jaką

---

*) W Encyklopedyi Powszechnéj w Warszawie wychodzącéj, w Tomie XVI. Zeszyt 140, str. 353 z r. 1864 pod wyrazem „Księgarstwo“ w ustępie *o Księgarstwie w Polsce*, podniesiona jest wątpliwość co do istotnéj *daty* zawiązku Uniwersytetu w Krakowie. Artykuł ten pisany w r. z. przed Majem, jeden z najlepiéj opracowanych w tém dziele, nie mógł jeszcze zużytkować rosprawy naszéj pod tytułem „Nauka Prawa w Uniwersytecie Krakowskim od r. 1364 do 1795“, gdzie ten przedmiot stanowczo jest rozświecony. A w poparciu tego, co się tam powiedziało, przytacza się jeszcze

rolę w upadku Polski odegrały sztuczki *dyssydenckie*, zręcznie przez Zagranicę podniecane i podtrzymywane, ciemne zaś głowy, podobnie jak dziś, szły na lep w najlepszéj myśli —

co do Unii Kościoła Greckiego —

co do wojen kozackich — wreszcie

co do ostatnich chwil konania Państwa Polskiego i jego rozbioru; a Stolica Święta utrzymując tak przy Dworze Polskim jak i na innych Dworach głównie działających w Europie, Legatów i innych ajentów, mogła i wiedziała najskrytsze tajniki ówczasowéj polityki.

Radbym oglądać oblicze redaktora Artykułu w grudniowym numerze r. z. *Timesa*, z powodu ostatniego zniesienia Klasztorów w Kongresówce napisanego, w którym cynicznie nóci *„requiescat Poloniae“*, po przypatrzeniu się przez niego temu ruchowi umysłowemu u nas; a szczególniéj gdyby raczył przejrzeć rejestra pomników dziejów naszych, w tych 4ch tomach Xdza Theinera zamieszczonych, i poświęcić chwilę zastanowieniu się nad ich znaczeniem?

Jużcśmy raz słyszeli podobne wyrazy fałszywie kładzione w usta upadającemu pod śmiertelnym ciosem na polach maciejowickich Kościuszce, a przeciw którym tenże za odzyskaniem wolności publicznie protestował zagranicą. Wiemy dziś także, kto i z jakiego powodu podsuwał wtedy te wyrazy bohaterowi wolności. Ale żeby obywatel Anglii, owego ideału doskonałości instytucyj ziemskiéj swobody, i to w r. 1864 podobnych sztuczek bez wstydu się chwytał, tego nie można było, tego nie należało się spodziewać.

Oj, bolesne świeże wypadki w Polsce, tę przynajmniéj przyniosły Krajowi korzyść, że go nauczyły, gdzie ma szukać

---

tu stronnicę 626. Tomu Igo pomników dziejowych Polski i Litwy Xiędza Theinera. Niedbałość zaś lub nieświadomość ludzi rej wodzących w Akademii za Zygmunta Igo, lub w czasach Herburtowskich, a któréj przykłady rażące w czasach późniejszych, w dalszym rozwoju nadmienionéj rosprawy, będą na swém miejscu na jaw wydobyte, nie mogą zachwiać tego, co jest dziejową prawdą.

prawdziwych swych przyjaciół; a stokroć lepszy wróg otwarty, niż fałszywy mniemany przyjaciel. Bryzgali co niedawno błotem na *Hajnauów*, a teraz mizdrzą się do stokroć gorszych jeszcze *Hajnauów* nadwilejskich. Wiemy już dziś, czego nam się spodziewać od téj sławionéj cywilizacyi dumnego Albijonu— i szczęście, że jak zimne i samolubne ich serca, oddalone są od serc innych ludów Europy, tak ziemię ich oddzieliło chłodne morze od reszty *Kontynentu*; bo przynajmniéj ten kał zasad polityki *manchesterskiéj*, wyzuwającéj się z wszystkiego co wzniosłe i szlachetne, nie tak łatwo zarazi nasze tak zwane barbarzyństwo sarmackie. Barbarzyństwo to jednak, jak wykazuje *Archiwum Watykańskie*, miało zawsze serce i krew swą na zawołanie i ratunek zagrożonéj ludzkości i cywilizacyi; i dziś jeszcze, chwała **Najwyższemu**, świeżą wonią wiośnianego życia pała.

Ten czwarty tom dzieła pomnikowego Ojca Theinera, obejmujący 637 stronnic, prócz XII stronnic wstępu, druku bitego, a jednak wyraźnego i czystego, jest w porównaniu z poprzedniemi trzema najszczuplejszy; gdyż tom pierwszy zawiera 788, tom drugi 782, tom trzeci 771 stronnic; a wszystkie odbite na papierze silnym i pięknym. Słowem wspaniałość wydania w rozmiarze półarkuszowym, odpowiada powadze przedmiotów; a co najważniejsza, zwłaszcza przy tego rodzaju *kodeksach dyplomatycznych*, to pilna *korrekta*, która dzieło to odznacza co do tekstu łacińskiego; bo co do polskiego, a raczéj co do imion własnych, trafiają się usterki ortograficzne.

Możemy sobie teraz wyobrazić, jaką zasługę położył Ojciec Augustyn Theiner dla narodu polskiego; a zważając na dzisiejszy stan kraju, praca ta okazuje się tém szlachetniejszą, że żadnéj od niego nagrody spodziewać się nie może — ni orderów, ni dostojeństw, ni innéj materyjalnéj zapłaty.

Zadaję sobie w tém miejscu pytanie, co też przecie Naród polski mógłby przez wdzięczność i dziś uczynić dla czcigodnego Ojca Theinera? Oto wpada mi na myśl to, co nie dawno Galicyja zrobiła dla Hr. Al. Fredry.

Tę myśl podnoszę, i światłemu ogółowi, a szczególniéj osobom wpływu, poddaję.

Dzieło Ojca Theinera, pierwotnie na trzy tomy zamierzone, dziś w czterech już wydane, do r. 1775. doprowadzone, a zatem na ukończeniu, zasługuje podobno, byśmy w własnym interesie, tego rodzaju mężów obojętnością od siebie nie odstręczali, byśmy nie zasłużyli, a sprawiedliwie na zarzut niepojęcia znaczenia prac podobnych.

Kosztowność dzieła, czyni nabycie jego dostępném tylko dla możnych; a tekst łaciński, lub włoski, tylko dla znających te języki; by zaś badacze w różnych kierunkach naszéj przeszłości mogli wiedzieć, jakie źródła w każdym tomie téj bogatéj kopalni znajdują się, i tym sposobem łatwiéj sobie radzić, w razie żądania pomocy od bibliotek publicznych, postanowiliśmy wierny odpis wykazów tych pomników, przy końcu każdego tomu zamieszczonych, w przekładzie polskim w Czasopismie naszém, kolejno jak następuje podawać:

TOM PIERWSZY.

Listy Honoryjusza III. Papieża.

1217. 9. Lutego. Ojciec św. dziękuje Władysławowi księciu kaliskiemu, za zawarcie pokoju z Władysławem księciem polskim. Nr. 1. s. 1.

— 9. „ Zawiadamia arcybiskupa gnieźnieńskiego, że pokój powyższy zatwierdził. Nr. 2. s. 1.

— 9. „ Ojciec św. bierze w opiekę Władysława ks. kaliskiego. Nr. 3. s. 1.

— 14. „ Henryka Kietlicza arcybiskupa gnieźnieńskiego uwalnia od ślubowanéj do ziemi świętéj pielgrzymki Nr. 4. s. 2.

— 15. „ Ojciec św. potwierdza układy księcia szląskiego z biskupem wrocławskim względem dziesięcin. Nr. 5. s. 2.

— 22. „ Do księcia kaliskiego, aby księciu szląskiemu zamek kaliski zwrócił. Nr. 6. s. 3.

1217. 22. Luteg. Do sędziów, ażeby Władysława ks. kaliskiego naglili, do zwrócenia Kalisza ks. szląskiemu. Nr. 7. s. 3.

— 28. „ Do Henryka Kietlicza arcybiskupa gnieźnieńskiego o poborze dziesięcin i o rozdawaniu onych krzyżowcom na zasiłek dla ziemi świętéj. Nr. 8. s. 4.

1218. 28. Kwiet. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, by skarcił kanonicznie książąt i panów, którzy w jego prowincyi uciskają kościoły i poddanych tychże. Nr. 9. s. 4.

— 5. Maja. Do wszystkich wiernych w Polsce i na Pomorzu, by Prusakom świeżo na wiarę nawróconym, pomoc przeciwko poganom nieśli. Nr. 10. s. 4.

— 6. „ Do arcybiskupów niemieckich i polskich, aby wspomagali pobożnemi darami biskupa pruskiego, dla bronienia Prusaków świeżo na wiarę nawróconych. Nr. 11. s. 5.

— 9. „ Potwierdzenie układów księcia szląskiego z księciem polskim, względem zamku lubuskiego. Nr. 12. s. 5.

— 9. „ Do biskupów polskich, aby rzeczone układy, pod rygorem cenzury kanonicznéj zachowywać polecili. Nr. 13. s. 6.

— 16. „ Do Krzyżowców Polski itd., aby pomagając biskupowi Pruskiemu, pracującemu około nawrócenia pogan, ziemskich korzyści nie szukali. Nr. 14. s. 6.

— 26. „ Do sędziów, aby dopilnowali zwrócenia Kalisza księciu szląskiemu. Nr. 15. s. 7.

— 29. „ Ojciec św. potwierdza nadanie wsi Ciechowic i innych przywilejów przez księcia kaliskiego biskupowi pruskiemu, przytaczając nadanie tegoż. Nr. 16. s. 7.

— 16. Czer. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, ażeby do po-

prawy dyecezyi plockiéj wedle przepisów kanonicznych przystąpił. Nr. 17. s. 8.

1218. 22. Czerw. Do księcia kaliskiego z doniesieniem, że Ojciec św. przyjął pod opiekę kościół św. Pawła w Kaliszu. Nr. 18. s. 9.

1219. 11. Maja. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego, ażeby urząd Legata w Prusiech złożył. Nr. 19. s. 9.

— 4. Listop. Do kapituły i duchowieństwa miasta i dyecezyi gnieźnieńskiéj, ażeby arcybiskupa, którego im Ojciec św. wyznaczył, z uszanowaniem przyjęli Nr. 20. s. 10.

1220. 20. Marca. Do Pełki kantora gnieźnieńskiego z potwierdzeniem Jego uprawnienia. Nr. 21. s. 10.

— 13. Maja. Do biskupa i opata N. Maryi Panny wrocławskiéj, by zachęcali kapitułę gnieźnieńską do obioru uzdolnionego pastérza. Nr. 22. s. 11.

— 5. Paźdz. Do kapituły gnieźnieńskiéj z potwierdzeniem wyboru. Nr. 23. s. 11.

— 31. Grudn. Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i przełożonych jego dyecezyi, aby kardynała S. Teodora, legata apostolskiego uprzejmie przyjęli. Nr. 24. s. 11.

1221. 13. Stycz. Potwierdzenie wyroku polubownego w sprawie opata S. Wincentego wrocławskiego. Nr. 25. s. 12.

— 17. Kwietn. Do sędziów, ażeby uwolnili księcia polskiego od ślubu udania się na pomoc do ziemi świętéj, a zobowiązali go natomiast stósownie do jego prośby, do pomagania biskupowi Prus w nawracaniu pogan pod nim będącycb. Nr. 26. s. 12.

— 20. „ Do sędziów, ażeby zachęcali krzyżowców polskich do wspierania biskupa pruskiego w nawracaniu pogan, i udzielali im odpusty nadane wyprawiającym się do ziemi świętéj. Nr. 27. s. 13.

1222. 9. Kwietn. Do sędziów, aby dyspensowali biskupa kra-

kowskiego z biskupstwa, a kapitułę krakowską zachęcali do obioru zdolnego pasterza. Nr. 28. s. 13.

1223. 11. Kwiet. Potwierdzenie nadania biskupowi pruskiemu wsi i zamków w ziemi chełmińskiéj od księcia mazowieckiego i kujawskiego, tudzież od biskupa płockiego. Nr. 29. s. 14.

— 24. Listop. Ojciec św. dozwala archidyjakonowi zawichostowskiemu w dyecezyi krakowskiéj, od panów swych okolic za gorliwość religijną prześladowanemu, by pełnił przez wikaryjuszów obowiązki koło kościołów, przy których ma *beneficia*. Nr. 30. s. 14.

— 17 Listop. Do sędziów, aby zachęcali biskupa krakowskiego do złożenia sukni zakonnéj i powrotu do zarządu swojéj dyecezyi. Nr. 31. s. 14.

— 17. Listop. Do Dziekana i Kapituły krakowskiéj w tymże przedmiocie. Nr. 32. s. 15.

1224. 27. Stycz. Do Króla Czeskiego, aby starał się o zwrócenie dóbr, które margrabia morawski gwałtem zabrał kościołowi wrocławskiemu. Nr. 33. s. 15.

Listy Grzegorza IX. Papieża.

1227. 5. Maja. Do Sędziów, aby książąt polskich odwodzili od prześladowania nowo nawróconych pogan w ziemi książąt gdańskich. Nr. 34 str. 16.

— „ „ Do biskupa kujawskiego, by wszystkich pracujących w Prusiech około nawracania pogan mógł rozgrzeszać, w razie popadnięcia przez nich pod cenzury kanoniczne. Nr. 35. s. 16.

1228. 28 Paźdz. Ojciec św. bierze w obronę Braci milicyi Chrystusowéj na Mazowszu, wraz z posiadłościami nadanemi im przez biskupa, książąt mazowieckich i kanoników Władysławskich. Nr. 36. s. 17.

1229. 7. Czerw. Do biskupa krakowskiego, tudzież do prze-

łożonych pragskiego i św. Michała krakowskiego, by spór między biskupami ołomunieckim i wrocławskim rozstrzygnęli, lub też sprawę wyinstruowaną Stolicy Apostolskiéj przesłali. Nr. 37. s. 17.

1230. 12. Stycz. Potwierdzenie nadania Braciom św. Maryi Teutońskim (Krzyżakom) od księcia polskiego (mazowieckiego) otrzymanego, i upomnienie tychże, by wiarę między Prusakami pilnie roskrzewiali. Nr. 38. s. 18.

— 12. Wrześ. Do tychże Braci, w tymże przedmiocie Nr. 39. s. 18.

— .... Czerw. Nadanie ziemi chełmińskiéj Braciom Teutońskim św. Maryi przez księcia mazowieckiego i kujawskiego uczynione. Nr. 40 s. 19.

— 13 „ Do wszystkich wiernych ziem północnych, by Krzyżakom pomagali w nawracaniu Prusaków. Nr. 41. s. 20.

— „ „ Do braci Zakonu kaznodziejskiego w tym przedmiocie. Nr. 42. s. 21.

1231. 9. Lipca. Ojciec św. dziękuje Pomorzanom za nawrócenie się na wiarę św. i zaleca im Braci zakonu kaznodzięjskiego. Nr. 43. s. 21.

1232. 18. Maja. Do *Elekta* gnieźnieńskiego, ażeby dla ubóstwa własnego kościoła, użytkował z niektórych dochodów do kościoła krakowskięgo należących. Nr. 49. s. 24.

1233. 24. Lut. Do prowincyjała zakonu kaznodziej: w Polsce i do jego Kolegów, ażeby wzbraniali małżeństwa wiernych z Rusinami schizmatyckiemi. Nr. 44. s. 22.

— 25. „ Do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego Kolegów, aby książąt polskich odwodzili od niegodziwego uciemiężania swoich poddanych. Nr. 45. s. 22.

D. c. n.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

1. **Das Recht des Besitzes von Friedrich Carl von Savigny. Siebente aus dem Nachlasse des Verfassers und durch Zusätze des Herausgegebers vermehrte Auflage von Dr. Adol. Friedrich Rudorff, königl. preuss. Geh. Justizrathe, ord. Professor etc. Wien 1865. (VIII i 765 str.)**

Monografia Savigny'ego o posiadaniu znaną jest przynajmniéj z imienia wszystkim prawnikom. Dzieło to bowiem stanowi epokę w umiejętności prawa. Jenialny Autor wskazał w niém sposób, którego dzisiejsi prawnicy przy dogmatyczném uprawianiu nauki prawa rzymskiego trzymać się powinni i wywoławszy wystąpieniem swojém słynną na tém polu literaturę prawniczą, stał się główną jéj osią poruszającą. W kierunku historycznym znalazł wprawdzie utorowaną już przez Hugona drogę, ale w kierunku dogmatycznym sam uczynił zwrot nowy i przezeń dopełnił zadania słynnéj szkoły historycznéj, któréj był wyobrazicielem.

Wtedy, kiedy Savigny po raz pierwszy zamierzył wydać powyższe dziełko, sam może nie przeczuł, jak wielkie niém wywoła następności. Było to bowiem na początku obecnego stólecia. Wtenczas prawo rzymskie wykładano exegetycznie, a brak czasu nie dozwalał nauczycielom, ostatnich ksiąg dygestów wyłożyć tak obszernie, jak księgi poprzednie. Ta okoliczność spowodowała naszego Autora w r. 1801 do ogłoszenia osobnych odczytów o 10ciu ostatnich księgach Pandektów, które obejmowały także naukę o posiadaniu. Savigny, wypracowawszy odczyty swoje bezpośrednio na podstawie źródeł, przekonał się dopiero, ile błędnych zasad wówczas o posiadaniu przyjętych było i postanowił ogłoszeniem pracy swojéj zasady te obalić i w ich miejsce prawdziwe postawić. W r. 1803 okazala się monografia jego. Najznakomitsi prawnicy ówcześni, jako to: Hugo i Thibaut zaszczytnie ją ocenili. Szybko téż następowały nowe jéj wydania, szóste w r. 1836 i rozliczne były jéj tłómaczenia na obce języki. Jakoż dziełko to na pozór niewielkie, w lite-

raturze prawniczéj uczyniło zwrot ogromny. Dotąd obrabiano mieszaninę z praw rzymskich, kanonicznych i niemieckich bez podstawy naukowéj, bez systemu, bez rozdzielenia tego, co było zastarzałém a co jeszcze żywotném i przybierano płytkie prace dotyczące w szaty teoryi t. z. prawa natury. Odtąd zwrócono się znowu do źródeł, pracować w nich poczęto ściśle naukowo, nie spuszczając z oka historyi, uwzględniano istotne potrzeby teraźniejszości i w tym duchu wydawano dzieła systematyczne, a rękodzielnicza, że tak rzeknę, jurysprudencya ustąpiła prawdziwéj umiejętności prawa. Odtąd też w Niemczech zakwitła dzielna literatura prawnicza, która nawet obok sławnéj literatury rzymskich prawników klasycznych zaszczytne zająćby mogła miejsce. Początek dała jéj sławna monografia Savigny'ego o posiadaniu. Nie dziw więc, że poszukiwanie dzieła tego przez prawników zawsze było bardzo wielkie, a gdy ostatnie jego wydanie pochodziło jeszcze z r. 1836, przeto potrzeba nowego okazywała się coraz naglejszą. Znakomity prawnik i professor berliński Rudorff uczeń Savigny'ego podjął się téj pracy i jak najzaszczytniéj ją wykonał. [1]) Nie było to rzeczą łatwą,

---

[1]) Jak wysoko Rudorff cenił dzieło w mowie będące, to okazują następne słowa jego: *So war es denn eine That für die civilistische Jurisprudenz, dass* Savigny *an dem Beispiel eines einzelnen Rechtsinstituts zeigte, wie in das Durcheinander verschiedener Zeiten Klarheit, in die Stockung Leben, in das Handwerk Geist und Höhe der Bildung zu bringen sei. Was* Hugo's *negative kritische Velleitäten angeregt, hatte* Savigny's *positive und schöpferische Natur in einem leuchtenden Musterbilde vollendet. Ein gebildedeter Geist ersten Ranges durchdrang den bis dahin nur in der niedern Weise des Geschäfts behandelten spröden Rechtsstoff, die naturrechtlichen Abstraktionen wichen einer gesunden Reflexion praktischen Rechtsverstandes, das römische Recht, vom Schulstaube gereignigt, erschien wieder in voller Reinheit und Schönheit, und in der Grazie der reizenden Gewandung, in welcher* Savigny's *Recht des Besitzes der Kör-*

albowiem Savigny sam bardzo mało uczynił przypisków do ostatniego wydania dzieła rzeczonego a literatura najnowsza w tym przedmiocie ogromne przybrała rozmiary i nawet przeciwko teoryi Savigny'ego ważne podniosła zarzuty. Słusznie też postąpił Rudorff, że w nowém, z kolei siódmém wydaniu oryginalny tekst Autora tylko własnemi tegoż przypiskami powiększył, a sam dopiero w dodatku (str. 537—765) całą literaturę nowszą, począwszy od r. 1837 przytoczył i takową krytycznie rozebrał.

Spodziewamy się, że na téj wzmiance poprzestać możemy, aby w każdym prawniku obudzić chęć do zapoznania się z właściwą osnową sławnéj nauki Savigny'ego o posiadaniu, zwłaszcza, jeżeli w takiém wydaniu, jakiém jest najnowsze, znaleść może krytyczne objaśnienie całéj w tym przedmiocie literatury dzisiejszéj. Może przeczytanie téj monografii rozciekawi go i pobudzi do dalszych badań lub do samodzielnych prac na polu umiejętném. Mówiąc to, głównie mamy na uwadze naszych praktyków galicyjskich i do nich się szczególniéj zwracamy, gdyż nigdzie może nie da się napotkać tak głęboko wkorzeniona obojętność dla umiejętności prawa, jak właśnie u nas. Że skutki zapatrywania takiego stać się muszą szkodliwemi, jest rzeczą jasną, praktyka bowiem, która nie jest opartą na umiejętności prawa i z niéj nie bierze głównego żywiołu swojego, zejść musi z czasem do stopnia czczego mechanizmu.

Dr. Zoll.

---

perschaft der Juristen, ja den Gebildetem der Nation entgegentrat, ward der Rechtswissenschaft erschlossen. was unsere Klassiker, was Lessings *silberreine Prosa, was* Göthe's *sanfte Anmut der deutschen Sprache an allgemeiner Kultur errungen hat.* (Friedrich Carl von Savigny. *Erinnerung an sein Wesen und Wirken von Dr.* Rudorff. *Zeitschr. für Rechtsgeschichte — II Bd. pag. 19).*

2. Das römische Dotalrecht, von Dr. August Bechmann, Professor in Basel. Erste Abtheilung. Erlangen. 1863. (str. VI. i 220).

Żadna prawie gałęź rzymskiego prawa prywatnego niebyła w dzisiejszéj literaturze prawniczéj tak mało dotykaną, jak nauka o posagu[1]). Zdawałoby się więc, że przyjęte w niéj zasady są wszechstronnie udowodnione i że żadne albo podrzędne tylko co do takowych zachodzić mogą kontrowersy. Inaczéj rzecz tę pojmuje Autor powyższego dzieła, który jak się zdaje, długo i z głębokiém zastanowieniem pracować musiał w rzeczonéj materyi, zanim nowe swe pomysły światu naukowemu podać umyślił. Już w r. 1861 w znakomitéj rozprawie „*über die dos tacita*", umieszczonéj w 5tym tomie czasopisma: *Jahrbuch des gemeinen deutschen Rechts*, ważne podniosł zarzuty przeciwko dzisiejszéj nauce o posagu, w przytoczoném zaś powyżéj dziełku poddał takową obszernym badaniom krytycznym i na podstawie historyczno-dogmatycznéj rozwijać począł nowe poglądy swoje.

Całą pracę Autor rozdzielił na dwa oddziały, z tych pierwszy objęty jest w wydanéj książce i nosi napis: podstawy (*Grundlagen*), drugi wyjdzie późniéj i obejmować ma trzy księgi, z których 1sza traktować będzie o ustanowieniu posagu *(Bestellung der dos)*, 2ga o zobowiązaniu posagowém (*Dotalobligation)*, a 3cia o szczegółowych ustanowieniach ze względu na prawo posagowe *(singuläre Bestimmungen des Dotalrechts)*.

W oddziale piérwszym odróżnia Autor podstawy historyczne i dogmatyczne. O tamtych mówi w rozdziale 2gim, o tych

---

[1]) Najznakomitsze w téj mierze dzieło było dotąd Hasse'go *das Güterrecht der Ehegatten nach römischem Recht*, Berlin 1842, a i to niezostało dokończone. Na ważność nauki téj dla prawa polskiego zwrócił uwagę znakomity prawnik Wacław Aleks. Maciejowski przy recenzyi pandektów Zielonackego w listopadowym zeszycie zeszłorocznym Biblioteki Warszawskiéj.

w rozdziale 3cim, w rozdziale zaś 1szym dzisiejsze pojęcie posagu krytycznemu poddaje rozbiorowi *(Kritik der herrschenden Ansicht)*. Zdaniem jego pojmowanie posagu jako rzeczy, danych mężowi w celu łatwiejszego ponoszenia ciężarów z życiem małżeńskiém połączonych *(ad sustentanda onera matrimonii)* doprowadzić musi do wniosków, które z dotyczącemi zasadami czystego prawa rzymskiego, zwłaszcza prawa klassycznego[2]) pogodzić niepodobna.

W tym celu odwołuje on się najprzód w §. 4. do orzeczenia Paula *libro VI. ad Sabinum (l. 4. D. de j. d.)* i do reskryptów cesarzy Dyoklecyana i Maxymiliana *(ll. 17. 18. C. h. t.)*, według których posag ustanowić można było także przez przeniesienie t. z. *nudae proprietatis* na męża, następnie przytacza w §. 5. okoliczność tę, że i proste przyrzeczenie *(promissio, dictio, pollicitatio)* za ustanowienie posagu poczytaném było, chociaż według prawa klassycznego mąż w razie takim uzyskał tylko wierzytelność bezprocentową, któréj zrealizowanie przez odrębną umowę na czas trwania małżeństwa mogło nawet być mu odjętém. W dalszym ciągu krytyki swojéj (§. 7.) wykazuje on, że gdyby posag poczytany był istotnie za kapitał, którego użytki służyć mają mężowi do ciągłego pokrywania wydatków, z życiem małżeńskiém połączonych i gdyby zatém posag w tym jedynie celu do majątku męża wcielony został, natenczas takowy dotąd tylko w nim by pozostać mógł, dokąd celu rzeczonego dopełniać t. j. dokąd małżeństwo rzeczywiście istnieć będzie, wniosek, który wprost się sprzeciwia orzeczonéj przez Paula *libro XXIV ad Sabinum* zasadzie: *dotis causa perpetua est (l. 1. D. de j. d.)*. Wprawdzie przyznaje Autor w §. 8, że w zbiorze justyniańskim napotykać można ustępy, które na związek instytucyi posagu z t. z. *onera matrimonii* wyraźnie wskazują, jednakże miejsca te zdaniem jego nie dowodzą bynajmniéj, jakoby rzeczone *onera* tworzyły j e d y n ą i w y ł ą c z n ą

---

[2]) Inaczéj rzecz się ma z prawem dzisiejszém, w którém rzeczone pojmowanie przemogło.

podstawę instytucyi w mowie będącéj. Wychodząc zatém z założenia, że posag dopełniać może inne jeszcze cele, stawia Autor w §. 9. własne tegoż pojęcie w słowach następnych: Posag jestto dar pochodzący od żony albo ze strony żony i uczyniony mężowi z powodu małżeństwa (*eine von der Frau oder von Seiten der Frau herrührende Gabe an den Mann um der Ehe willen*), któryto dar tenże dla szczegółowych przyczyn po przestaniu małżeństwa pewnym osobom zwrócić jest obowiązany.

Rozdział 2gi, jak wyżéj wspominaliśmy, poświęcony jest rozbiorowi historycznéj podstawy rzeczonéj instytucyi. Tu Autor określa przedewszystkiém (§. 10) stanowisko rzymskiéj *matrisfamilias*, które zdaniem jego było samodzielne, na równości obyczajowéj polegające. Ztąd wyprowadza dalszy wniosek, że już sam interes małżonki, jako pani domu, jako *sociae omnium rerum humanarum atque divinarum* wymagał tego, aby część mienia domowego, którém ona rozrządzać miała, była przez nią, albo przez osobę trzecią dla niéj do majątku męża wniesioną i dowodzi ustępami z pism Plautusa, że równość majątkowa męża i żony najlepiéj odpowiadała wspólnemu ich stanowisku obyczajowemu, a nawet, że za wielki posag mężowi był nieraz powodem do wielkich nieprzyjemności.

W dalszym ciągu (§. 11) Autor stara się wykazać, że instytucya posagu sięga najdawniejszych czasów rzymskiego narodu, że była instytucyą czyście narodową a nie wprowadzoną dopiéro z zawieraniem wolnych małżeństw *sine manu*. Wprawdzie przyznaje on, że przy t. z. *in manum conventio* majątek żony *ipso jure* przechodził na męża, ale z drugiéj strony twierdzi, że jeśli żona przed zamęściem nie była *sui juris*, a zatém własnego majątku nie posiadała, ojciec wydzielał jéj już naprzód i oddawał przy zamęściu taką część mienia swego, jakaby na nią była spadła w razie śmierci jego beztestamentowéj i że w wydzieleniu i oddaniu części owéj mieściło się niewątpliwie ustanowienie posagu, oparte na skreślonéj powyżéj (§. 10) podstawie obyczajowéj. Z za-

wieraniem wolnych małżeństw bez t. z. *manus* ta tylko w téj mierze nastąpiła zmiana, że posag ustanowiony mógł być także przez samą małżonkę. Skutek prawny, połączony dawniéj *ipso jure* z t. z. *conventio in manum feminae* osięgano teraz przez dobrowolne ustanowienie posagu ze strony żony. W tém mniemaniu utwierdza Autora wyrażenie *pecunia receptitia*, które zdaje się wskazywać na to, że pierwotnie żona tylko wyjątkowo wydzielała sobie odrębną część majątku swego, nie przeznaczając go w całaści na posag (§. 12).

Z §. 13. poczyna się rozbiór najważniejszéj kwestyi historycznéj t. j. kwestyi co do następstw, jakim posag ulegał po rozwiązaniu małżeństwa. Rozbiór ten jest szczegółowy i nadzwyczaj ciekawy a ostateczny wypadek, do którego Autor dochodzi, ten, że według czystego prawa rzymskiego posag jako taki na zawsze przechodził do majątku męża i że z samego pojęcia posagu nie było możua wyprowadzić żadnego obowiązku prawnego, któryby męża do zwrotu takowego po rozwiązaniu małżeństwa zniewalał. Obowiązek ten wprowadzony był dopiéro późniéj i opiérał się na względach słuszności, był zatém czystą anomalią, która jako taka uwydatniła się najlepiéj w właściwościach, cechujących t. z. *actionem rei uxoriae*. Autor oddała mniemanie Hasse'go, który źródło skargi téj upatruje w kaucyach i stypulacyach a tém samém właściwości owych wytłómaczyć nie jest w stanie. Zdaniem jego, zasada: *dotis causa perpetua est*, pierwotnie braną była dosłownie a mąż na przypadek śmierci pamiętał o małżonce swojéj w rozporządzeniu ostatniéj woli. Gdyby zaś zmarł był *ab intestato*, to małżonka, będąc *filiae loco* miała współudział w massie spadkowéj. Tylko na podstawie pojmowania tego wytłómaczyć da się t. z. *edictum de alterutro* i okoliczność, że Ulpian w sumaryczném przedstawieniu prawa posagowego *(tituli ex corp.* Ulpiani) o skardze wdowy przeciw spadkobiercom męża wcale nie wspomina (§. 16). Prawo pretorskie dozwoliło wprawdzie wdowie, domagać się zwrotu posagu od spadkobierców męża, ale to wtedy tylko, jeżeli posag ustanowiony był z własnego jéj majątku. Na poparcie

zdania tego Autor przytacza i rozbiéra *l. 3. Cod. Theod. de dot. (3. 13)* [3]) i *l. 31 pr. Cod. de jure dotium* *(3. 12)* (§. 17). Potrzeba zaprowadzenia właściwéj *actionis rei uxoriae* wywołaną została dopiéro wtedy, kiedy rozwody wzmagać się poczęły. Że skarga ta przed 6tém stóleciem a. u. c. nie istniała, to dowodzi Autor świadectwem Serwiusza Sulpiciusza (§. 18). Zresztą zdaniem jego rzeczona skarga nie była wprowadzoną ani przez ustawę, ani przez edykt pretorów, tylko przez prawników, za których poradą małżonkowie pierwotnie przy ustanowieniu posagu zawierali stypulacyą, *ut si inter virum et uxorem divortium contigisset, quod aequius melius esset, apud virum maneret, reliquum dotis restitueretur uxori.* A tak zobowiązywali oni się wzajemnie poddać temu, co sędzia wrazie rozwodu uzna jako *melius aequius.* Skarga dotycząca była zatém *actio arbitraria* w najobszerniejszém słowa tego znaczenia, gdyż nietylko objętość ale nawet dopuszczalność jéj zależała od *arbitrii judicis.* Późniéj ze względu, jak się zdaje, na możliwość powtórnego zamężcia rozwódki, można było przy każdym rozwodzie wnosić ze skutkiem skargę w mowie będącą (§. 19). Z takich samych zasad wychodzi i prawo klassyczne, które *actionem rei uxoriae* pojmuje jako skargę, wprowadzoną jedynie i wyłącznie ze względu na osobę małżonki. Zdaniem Autora skarga ta według prawa rzeczonego należeć miała do t. z. *actiones vindictam spirantes* i dlatego miała owe właściwości, które ją tak wybitnie cechowały (mianowicie, że wtedy tylko na spadkobierców przechodziła, jeżeli zamiąr wniesienia jéj przez małżonkę wyraźnie był objawiony, że ojciec rozwódki wytoczyć ją mógł tylko *adjuncta filiae persona*). (§. 20).

Stósownie do rozwiniętych dotąd zasad rozbiera Autor w dalszym ciągu historycznie naukę o t. z. *retentiones* a mia-

---

[3]) *Si constante matrimonio maritus fuerit fatali sorte consumtus, dos quae data dicitur vel promissa ex ejus uxoris facultatibus ad feminam revertatur, nihilque sibi ex hoc defuncti heres audeat vindicare, quod ad mulierem recurrere fecit obitus maritalis.*

nowicie *retentiones propter mores mulieris* (§. 22) i *retentiones propter liberos* (§. 23). Tamte zdaniem jego nosiły cechę czystéj kary na małżonkę nałożonéj, te zaś wprowadzone były głównie ze względu na dzieci. Pierwotnie *arbitrium judicis* wszystko rozstrzygało, wtedy nie było więc potrzeby oddzielania *retentionum* powyżéj przytoczonych ale i późniéj niewyłączały one się wzajemnie.

Skreśliwszy instytucyą posagu, jaką była w prawie klasyczném, przystępuje Autor w §. 27 do wyłuszczenia zmian, którym ulegla za panowania cesarzy chrześciańskich. Tutaj stara się wykazać, jak przez ciągłe używanie *stipulationis de dote reddenda* obowiązek zwrotu posagu po rozwiązaniu małżeństwa powoli ogólną stał się zasadą. Dopiéro okoliczność ta zdaniem jego wpłynęła na pojmowanie posagu jako instytucyi przeznaczonéj *ad sustentanda onera matrimonii* i do utworzenia *donationis propter nuptias* jako odrębnéj instytucyi, któréj stósunek i ścisły związek z posagiem Autor wyłuszcza w §. 28.

Z §. 29 rozpoczyna się rozdział 3ci, poświęcony skreśleniu podstaw dogmatycznych, na których rzymskie prawo posagowe jest oparte. Tutaj Autor w podziale 1szym rozbiera stósunek prawny męża i żony do posagu podczas trwania małżeństwa i dowodzi w §. 30, że mąż był wyłącznym a nawet (z jedynym wyjątkiem zakazu alienacyi *ex lege Julia de fundo dotali*) nieograniczonym właścicielem wszystkich rzeczy posagowych [4]. Z drugiéj atoli strony nie tajne mu są owe miejsca w zbiorze praw Justyniańskim, które za własnością żony na rzeczach posagowych przemawiają, a mianowicie *l. 3. §. 5. D. de minor. (4. 4)*, *l. 75. de j. d. (23. 3)*, *l. 71. de evict. (21. 2)*, *l. 4. de coll. (37. 6.)*, *l. 15. §. 3. qui satisdare (2. 8.)*, wreszcie najważniejsza w téj mierze *l. 30. C. de j. d. (5. 12)* [5]. W §§. 31 i 32 stara się przeto przez obszer-

---

[4]) Zdanie to jest dzisiaj powszechnie przyjęte.

[5]) Mianowicie słowa: *quum eaedem res et ab initio uxoris fuerant et naturaliter in ejus permanserunt dominio. Non enim quod legum subtilitate transitus earum in patrimonium ma-*

ne objaśnienia przytoczonych ustępów usunąć pozorne sprzeczności, jakie pomiędzy ustępami temi a twierdzeniem jego zachodzą. Jeżeli rozwiązanie zadania tego już samo przez się nazwać można trudném, to Autorowi było jeszcze trudniejszém przez wzgląd na postawione przez niego pojęcie posagu.

W dalszym ciągu (§. 33 etc.) poddaną jest ścisłemu rozbiorowi kwestya, czy też żona podczas trwania małżeństwa nie mogłaby poczytaną być za wierzycielkę męża, a mianowicie, czy przyszła pretensya jéj o zwrot posagu na przypadek rozwiązania małżeństwa nie jest zobowiązaniem warunkowém lub przynajmniéj zobowiązaniem z dodaniem czasokresu? [6]). Przyjęcie zobowiązania tego rodzaju Autor odrzuca stanowczo, albowiem, gdyby wierzytelność taka istniała, toby przecież musiała mieć zwyczajne skutki, połączone z każdém zobowiązaniem, bądź warunkowém, bądź bezwarunkowém. I tak dopuszcza każde zobowiązanie nowacyą, a przecież o niéj przy pretensyi w mowie będącéj *durante matrimonio* mowy być nie może (§. 35). Pretensya ta nie może być także przedmiotem zapisu na rzecz wierzyciela (§. 36). Jeżeli następnie zobowiązanie z dodaniem czasokresu niszczoném będzie przed nadejściem *diei*, to dłużnikowi nie przysłuża *condictio indebiti*, a gdyby zapłacenie dotyczyło wierzytelności warunkowéj, to *condictionem indebiti* użyćby mógł tylko *pendente conditione*, gdyż po ziszczeniu się warunku dług poczytuje się za spłacony. Inaczéj rzecz się ma, jeżeli posag zwrócony bedzie przez męża podczas trwania małżeństwa, albowiem mąż na wszelki przypadek wnosić może *condictionem indebiti*, a chociażby tego nie uczynił, to po rozwiązaniu małżenstwa żona przez *actionem de dote* domagać się może powtórnéj onegoż wypłaty. Posag zatém podczas trwania małżeństwa z regnły nie może być zwrócony z tym skut-

---

riti videtur fieri, ideo rei veritas deleta vel confusa est, (rozporządzenie Justyniana).

[6]) Dotyczący stosunek obowiązkowy mógłby także mieć na celu pretensye żony o pewne świadczenia męża podczas trwania małżeństwa, ale o tych pretensyach nie ma tu mowy.

kiem, iżby mąż uwolniony był od przyszłego zobowiązania dotyczącego (§. 37). Nowsi prawnicy w ustanowieniu tém upatrują jakąś nieprawidłowość, jakiś wyjątek od ogólnych zasad, chociaż ono zdaniem Autora w najprostszy sposób wytłómaczyć się da z téj okoliczności, że podczas trwania małżeństwa stósunek obowiązkowy pomiędzy małżonkami ze względu na posag nie istnieje, a zatém i o uchyleniu go *per solutionem* mowy być nie może (§. 38). Także i różnica, jaka zachodzi pomiędzy powrotem czyli t. z. *collatio* warunkowéj wierzytelności syna emancypowanego a powrotem posagu (*collatio dotis*), potwierdza to zdanie (§§. 39—40). W §§. 41, 42 i 43 oddala Autor najważniejsze zarzuty, któreby przeciwko rozwiniętéj powyżéj teoryi podnieść można i dochodzi nareszcie do wniosku, że i według prawa Justyniańskiego zobowiązanie posagowe pomiędzy mężem i żoną powstawało nie na skutek ustanowienia posagu, lecz dopiéro na skutek rozwiązania małżeństwa (§. 44).

Na zakończenie w poddziale 2gim skreślony jest stósunek posagu do darowizny. W ustanowieniu posagu Autor nie upatruje darowizny ani na rzecz męża ani na rzecz żony (§§. 45–48). *Dr. Zoll.*

PRAKTYKA SĄDOWA.

Do §§. 335 i 343 K. K.

Nieprawne wykonywanie sztuki położniczéj sposobem zarobkowym ulegać może surowéj nawet karze występku podług §. 335.

Według przyznania obwinionéj S. K. nieupoważnionéj do dawania pomocy przy porodach, a trudniącéj się przecież akuszerstwem dla zarobku na Krowodrzy, przyprowadzono do niéj 23 Lipca 1863 niewiastę F. G. będącą w ciąży. Gdy ta wkrótce potem poczęła rodzić, a dziecię wyszedłszy główką na świat, tułowem zatrzymało się jeszcze w wychodzie miednicy, i wielki ból rodzącéj sprawiało, obwiniona celem przyśpieszenia porodu sięgnęła palcem do miednicy rodzącéj, a uchwyciwszy dziecię za prawe ramię, chcąc ulżyć dwom

istotom, użyła siły przy wyciąganiu dziecięcia, przyczém temuż wedle własnego zeznania najprawdopodobniéj prawe ramię złamała. Lekarze orzekli na podstawie obdukcyi odbytéj, iż dziecię umarło na krwawnicę powstałą z febry spowodowanéj zapaleniem rączki złamanéj, to zaś złamanie ramienia samo już należy do ciężkich uszkodzeń ciała, i często w takim wieku cierpiącego o śmierć przyprawia.

Co do saméj położnicy zmarłéj w kilka dni po porodzie, lekarze po odbytych oględzinach orzekli, iż ona umarła wskutek zapalenia, które przeszło w ropienie wielu wewnętrznych organów brzusznych i miednicy, a spowodowaném było początkowém zapaleniem macicy, wreszcie że zapalenie to nastąpiło wskutek gwałtownego i nieumiejętnego siągnięcia w wnętrze macicy.

Na podstawie téj opinii lekarskiéj, wydano przeciw obwinionéj uchwałę oskarżenia o występek z §§. 343 i 335 K. K.

W ciągu rosprawy ostatecznéj utrzymywał wprawdzie obrońca obżałowanéj, co także opinija lekarska sama uznała, iż zapalenie macicy mogło powstać nie tylko z powodu nieumiejętnéj pomocy przez obwinioną niesionéj, lecz także z powodu niestósownego zachowania się położnicy. Że zaś dziecię na dysenteryję umarło, nie zaś z winy obwinionéj, zwłaszcza, gdy samo włożenie palca w macicę, nie może już stanowić dowodu jéj winy, ponieważ tego samego sposobu używają również i lekarze, przeto twierdzić nie można, żeby wkroczenie palcem było przyczyną śmierci położnicy, więc wina obżałowanéj nie została udowodnioną.

Sąd jednak uznawszy winę oskarżonéj na podstawie zwyż wyłuszczonéj opinii lekarskiéj, skazał ją wyrokiem z d. 11 Maja 1864 L. 4111 w myśl §. 335 i 343 przy zastósowaniu §. 266 i 260 K. K. na sześciotygodniowy ścisły areszt, uzupełniony jednorazowym postem w każdym tygodniu kary, tudzież na zwrot kosztów.

W wywodzie *uciążliwości* przedstawiał obrońca, że w niniejszym wypadku lekarze dwa razy właściwie składali sądowi sprawozdanie, mianowicie raz z oględzin odbytych na położnicy w kilka dni po porodzie, a powtóre znów po zgonie matki i dziecięcia. Obrona atoli mniema, że stanowczą powinna być opinija lekarska z dnia 6 Sierpnia 1863 w krótce po porodzie sądowi złożona. W ustępie 4 i 5 tejże orzekli lekarze, że niewiasta F. G. onego czasu chorą była na zapalenie macicy, potem ubocznych organów i brzusznéj błony, poczytując tę chorobę za bardzo niebespieczną, lecz co do przyczyny tego zapalenia utrzymywali oni, że chociaż takie zapalenie zwykle pochodzi z gwałtownego działania przy dawaniu pomocy podczas porodu, jednak ono objawić się także

może bez żadnego zewnętrznego wpływu szkodliwego przy ciężkich porodach lub też z powodu niestósownego zachowania się położnicy, a zatém nie wyjaśnili lekarze stanowczo tego zapytania, co właściwie było powodem zapalenia wydarzonego. Tego zdania atoli wyparli się ci sami biegli w sztuce lekarskiéj po oględzinach na zmarłej F. G. dnia 6 Października 1863 odbytych, oświadczając stanowczo, iż zapalenie macicy powstało z powodu gwałtownego działania na nią przy porodzie przez nieumiejętną osobę, nie wspominając nic jakby przez zapomnienie o innych możliwych przyczynach, takiego zapalenia macicy u położnic dość często zachodzącego. Nadto opinia lekarska żadnego wcale nie podaje wytłumaczenia, na czém polegało właściwie to gwałtowne działanie, czy na wkroczeniu drugim palcem u ręki do miednicy, z czego wywodził sąd pierwszéj instancyi przyznanie się do winy oskarżonéj, czy też wina jéj polega na uszkodzeniu macicy, z czego następnie powstać miało zapalenie i śmierć jako skutek ostateczny. Wina więc oskarżonéj, że gwałtownie działała na położnicę, i że to działanie jedynie sprowadziło ciężką chorobę, a w końcu śmierć poszkodowanéj, zupełnie nie została udowodnioną. Jeżeli choroba nieszczęśliwie się skończyła, a powód tego nie jest wykazany, to trzeba i na to zwrócić uwagę, że podobnież smutne wypadki wydarzają się dość często u położnic pomimo pomocy przez najbieglejszych lekarzy dostarczanéj, a nawet częstokroć bez widocznéj przyczyny powstają.

Sąd wyższy nie uwzględnił jednak tego wywodu uciążliwości, zatwierdziwszy wyrokiem z dnia 20 Czerwca 1864 L. 7745 wyrok zaskarżony w całéj osnowie, opierając dowód winy i czynu karygodnego na przyznaniu się obwinionéj, iż pomoc dawała położnicom nie będąc ani upoważnioną do tego, ani też biegłą w nauce położniczéj, i że pobierała wynagrodzenie przy połogach, daléj iż drugi palec u ręki włożyła do macicy rodzącéj niewiasty, co sprowadziło zapalenie macicy i kilku organów brzusznych, a to następnie pociągnęło za sobą ropienie i śmierć poszkodowanéj; wreszcie wymienił sąd wyższy, że przy silném wyciąganiu dziecięcia oskarżona temuż złamała prawą rączkę, złamanie zaś to sprowadziło gorączkę, potem krwawnicę a w końcu śmierć dziecięcia. *G. W.*

Przypisek:

Zastósowanie paragrafu 335 K. K. do niniejszego przypadku żadnéj nie podpada wątpliwości. Inaczéj się rzecz ma z przytoczonym w wyrokach przepisem §. 343 K. K. Sama bowiem osnowa jego dowodzi, że on tu nie ma zastósowania.

Kto—(tak brzmi rzeczone postanowienie—) nie odbywszy nauk lekarskich i nie będąc wedle przepisów prawa jako lekarz lub chirurg upoważnionym do leczenia chorych, wykonywa leczenie w sposób zarobkowy lub w szczególności zajmuje się niém za pomocą magnetyzmu zwierzęcego lub żywotniego, albo za pomocą wyziewów narkotycznych, ten popełnia przestępstwo i karany będzie aresztem w miarę długości czasu, przez jaki się zajmował tém zatrudnieniem, tudzież w miarę zrządzonéj przez to szkody, *ścisłym* aresztem od jednego do miesięcy sześciu; w razie zaś wynikłéj z jego winy śmierci człowieka, ukaranym być ma za występek podług §. 335 K. K.

Przywiedziony w całości przepis mówiący nawet o magnetyzacyi i narkotyzacyi praktykowanéj bez upoważnienia—nie wspomina ani jedném słowem o bezprawném zajmowaniu się sztuką *położniczą*. Niemniéj też i to *nie* odnosi się do takich wypadków, co stanowi §. 498 K. K. o akuszerkach lub akuszerach wydających tajemnice osób ich pieczy powierzonych.

Gdy w końcu analogia w myśl czwartego ustępu obwieszczenia K. K. nie ma miejsca w prawie karném, ile razy się rozchodzi o ocenienie (kwalifikacyje) czynu karygodnego lub o wymiar kary, przeto obok wyznania niedostatków widocznych w układzie §. 343, należałoby zaniechać w podobnym razie niewłaściwej cytacyi, zwłaszcza gdy do skarcenia przynależnego winnych wystarcza zupełnie ogólna i dość surowa sankcya §. 335.

M. K.

Z nad Dunajca 3. Lutego 1865.

KORESPONDENCYJA.

Szanowna Redakcyjo Czasopisma Prawniczego w Krakowie!

Wiedząc, jak ci leży na sercu pomyślność najprzód kraju naszego, a potém jego obu uniwersytetów, a szczególniéj krakowskiego, chciéj zamieścić w najbliższym twoim zeszycie, to co następuje:

W tych dniach byłem w pewném towarzystwie, gdzie jeden z sąsiadów zapytany przez drugiego „a cóż syn porabia?“ — „Oddałem chłopaka do uniwersytetu N. N. za Granicę; bo to widzisz, tam uczą nie tak jak u nas, tam np. nauczają statystyki całéj Europy, a w Krakowie lub Lwowie tylko naszéj“.

Wielki Boże! a to widoczna Sodomą Gomora, a to wieża babilońska, a dy to ciemno jak tabace w rogu; i ma tu być dobrze? A dyć przecie i u nas o ile wiem, bom czytał w Czasie, że wykładają „statystykę europejską“ tylko że nie jako przedmiot obowiązkowy lecz tylko dowolny.

A jużcić przecie trzymam wasze Czasopismo, to widzę, że i o nowych dziełach swojskich i cudzych wiecie, bo i o nich piszecie, co są warte, i sami różności już ogłosiliście, z czego jasno widać, że co się gdzie stanie, że co się indziéj dzieje, nie jest wam obce.

Ale tu nie o to chodzi — my to już jak do czego nawykniemy, to kamieniem idzie ruszyć się. Zeszłego np. roku pod koniec Sierpnia przyjechała jedna znana nawet pani z Salcbrunn do Szczawnicy, bo tam taka była drogość, taka niewygoda, dla wielkiego ścisku, że wolała nie żałować i fatygi i kosztów i ratować się, jak jéj poradzono równie skutecznemi naszemi wodami. Toby samo można powiedzieć o Iwoniczu, Krynicy i Swoszowicach; a wszędzie, co mogą to robią ku wygodzie gości, ale trzeba i ich wspierać.

Jużcić nie mamy wprawdzie Gansów, Savignych, Gnejstów, lub tam jeszcze innych; ale to co tamci wydrukowali, to i naszym professorom świadome.

Ale co my mamy, a czego Zagranica nie da dzieciom naszym? Oto u nas się tylko mogą nauczyć literatury polskiéj — historyi polskiéj, historyi prawa polskiego. A czy to nic nie warto? czy to na nic się już dziś nie zda? O! przeczytajcie no te wyroki choć, które Czasopismo krakowskie zamieszcza; ileto tam jest takich, co się powołują na dawne prawo polskie.

Ba niedość tego. Gdybyśmy znali nasze prawa dawne, niebylibyśmy takich bredni gadali w wiedeńskim sejmie, jakoby u nas lenności nigdy nie było. A dyć dosyć zajrzeć do Voluminów Legum, nawet za epoki elekcyjnych królów, to na każdéj karcie coś o tém stoi; i to nietylko o publicznych krajowych lennościach, ale i o prywatnych; — dość zajrzeć do prawników jak Bandtkiego np. — ale co większa na stronnicy 479. T. I. „Prawo cywilne w Królestwie Polskiém. Warszawa 1860 r. „przez Zawadzkiego — stoi jak .yk, że do dziśdnia są tam majątki prywatne ziemskie na prawie lennem posiadane — i są tam wskazane przepisy praw, jakich się w tym przedmiocie trzymać należy. Piękna rzecz by była, gdyby jaki Röppel siedział był wówczas w wiedeńskiéj izbie i rzekł: *„Meine Herrn sie kennen ja gar nicht ihre vaterländischen Rechtsquellen.“* Albożto nie będzie potrzebna znajomość prawa polskiego, jak raz przecie przyjdzie na sejm lwowski, pod rosprawę ustawa gminna? itd.

O! w kraju się uczyć, dla kraju pracować, w kraju żyć, w kraju się kąpać — i pieniądz zostanie w domu, i obyczaj stary — a to ważniejsza. — Ścielę się

A. D.

BIBLIOGRAFIA.

Wyimek z wykazu dzieł nakładowych i komisowych księgarni *Gebethnera i Wolffa* w Warszawie.

Ahrens H. Dr. Encyklopedya prawa, czyli rys organiczny nauk prawnych i politycznych, na podstawie filozofii prawa osnuty; tłumaczenie z niemieckiego, 8ka, str. 708. Petersburg, 1862. złp. 20.

Borucki Max. Ochrona lasów z zasady ekonomii politycznéj, 12ka. str. 89. Warszawa, 1859. złp 4.

Budziński St. O powadze rzeczy osądzonej, w procesie cywilnym i kryminalnym, oraz o wzajemnym ich na siebie wpływie; 8ka, str. 123. Petersburg, 1861. złp. 4.

Chevalier M. Ekonomia polityczna, tłumaczenie z francuzkiego. Ustęp o organizacyi pracy; 8ka, str. 265. Warszawa, 1854. złp. 6 gr. 20.

Codex diplomaticus Poloniae, quo continentur privilegia Regum Poloniae, magnorum ducum Litvaniae, Bullae Pontificum nec non jura a privatis data illustrandis domesticis rebus gestis inservitura, adhuc nusquam typis exarata, ab antiquissimis inde temporibus usque ad annum 1506 editus studio et opera Leonis Rzyszczewski et Antonii Muczkowski, notis adornatus usque ad Nr. CVII, ab Antonio Sigismundo Helcel. 4ka, Tomus I. str. 367, LXXII. Tomus II, pars prior, str. 477. Tomus II, pars altera, str. 981. Tomus, II pars tertia, str. CLXXXVIII Varsoviae, 1847—1753. złp. 126.

— Tomus III, edidit prof. Jul. Bartoszewicz, 4ka, str. 484 i LXVI. Varsoviae, 1858. złp. 36.

Dangel Zyg. Ogólne zasady ekonomii politycznéj. Tom I. str. 427. Warszawa, 1862 złp. 10.

Długosza rękopisma w petersbugskich bibliotekach. Pod względem paleograficznym i bibliograficznym rozpatrzył Antoni Białecki, członek Tow. Prz. Nauk; 8ka, str. 126 i 32 litogr. podobizn (facsimile). Petersburg, 1860 złp. 9.

Dutkiewicz W. Prawo hypoteczne w Królestwie Polskiém; 8ka, str. 585 Warszawa, 1850, złp. 12.

— O prawach wierzycieli do spadku po dłużniku pozostałego i związkowych materyach podzielności i niepodzielności zobowiązań; 16ka str. 118. Warszawa, 1862, złp. 2.

— Program do egzaminu z historyi praw, które w Polsce przed wprowadzeniem kodexu Napoleona obowiązywały; zeszyt 1 i 2gi, 8ka, str. 162. Warszawa, 1863, złp. 6.

Ellis W. Zarysy ekonomii społecznéj. Z zalecenia Tow. Roln. w Królestwie Polskiém, przełożył Stan. Budzyński; 16ka, str. 171. Warszawa, 1858, złp. 5.

Helmolda Kronika słowiańska z XII wieku, przełożona z języka łacińskiego na polski, przez Jana Papłońskiego; 8ka, str. 342, XX. Warszawa, 1862, złp. 10.

Holewiński Wład. O stosunkach majątkowych między małżonkami wrazie niezawarcia umowy przedślubnéj, podług kodexu cywilnego polskiego; 8ka, 140. Petersburg, 1861, złp. 5.

Kodex dyplomatyczny księztwa mazowieckiego, obejmuje bulle papieżów, przywileje królów polskich i książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyi jako i osób prywatnych; 4ka, str. 346. Warszawa, 1863; złp. 40.

Korzybski Zdz. O kredycie i bankach emissyjnych, z zastósowaniem do kraju naszego; 8ka, str. 203. Warszawa, 1862, złp. 6 gr. 20.